



rzecz

KROTOSZYŃSKA

REKLAMA

POWOLNY
PRODUCENT BLACHY DACHOWEJ

BLACHY
dachowe

Blacha trapezowa T-18 Alucynk od: **17⁰⁰** zł/m² z VAT

Ostrów, ul. Długa 19
tel. 62 591 29 92

Nr 14 (780)

• Krotoszyn • Kobylin • Koźmin Wlkp. • Rozdrażew • Sulmierzyce • Zduny • Cieszków •

Red. wydania: S. Pośpiech

7 kwietnia 2010 r. Rok XXI

ISSN 1231-7691

Indeks 374997

Cena 2.20 zł (0% VAT)

www.rzecz.krotoszynska.pl

ZŁAMAŁ NOGĘ NA ULICY

We wtorek doszło do nieszczęśliwego wypadku na ul. Kołtątaja. Metalowe pręty pomiędzy kilkucentymetrową warstwą betonu nie wytrzymały i idący chodnikiem mężczyzna wpadł prawą nogą do studzienki firmy telekomunikacyjnej. Młodego mężczyznę ze złamaną nogą karetka zawiozła do krotoszyńskiego szpitala.



Poszkodowany mężczyzna z komórki wezwał pomoc

W Mahle mogło dojść do zatrucia

4

Pracowników jednej z hal produkcyjnych MAHLE Polska trzeba było ewakuować po tym, jak używany do czyszczenia tłoków środek *zagotował się*. Powstałe wówczas opary stanowiły zagrożenie dla zdrowia pracowników i trzeba było ich ewakuować. Dopiero po schłodzeniu tysiąclitrowego pojemnika sytuacja została opanowana i można było powrócić do pracy.

Dyrektor od dróg został upomniany

8

Krzysztof Jelinowski otrzymał upomnienie od starosty krotoszyńskiego. Został ukarany, bo nie zgadzał się rodzaj składowanego na placu firmowym drewna z tym, które wycięto przy trasie Krotoszyn – Chachalnia. Krotoszyńska prokuratura umorzyła postępowanie w tej sprawie z braku dowodów winy dyrektora Jelinowskiego. Radny Brodziak był przeciwny zastosowaniu kary porządkowej wobec Jelinowskiego.

Zdechł, bo był w schronisku?

13

Przebywający przez kilka dni w krotoszyńskim schronisku pies zdechł po zabraniu go do domu przez właścicielkę. Kobieta twierdzi, że w schronisku zachorował, bo zanim uciekł i trafił do przytułku, był zdrowy. Pracownicy schroniska i powiatowy lekarz weterynarii uważają, że panujące w nim warunki są dobre. Jest to sprzeczne z wcześniejszymi publikacjami na naszych łamach, w których pisaliśmy, że w schronisku panuje brud, bałagan i przepętnienie.

REKLAMA

KACZMAREK
auto-części i stacja kontroli pojazdów

wymiana rozrządów krótkie terminy realizacji

SKP

serwis klimatyzacji

CONIITECH

SPRZEDAŻ MONTAŻ
TŁUMIKI, KATALIZATORY HAKI HOLOWNICZE

Wygraj
zegarek
i biżuterię!

– str. 24 –

Kto wygra DVD?



Już za tydzień rozstrzygniemy konkurs i podamy nazwisko osoby, która wygrała przenośny odtwarzacz DVD LG wartości 600 zł. Konkurs przez kilka ostatnich tygodni prowadziliśmy

z salonem Mix Electronics (al. Powstańców Wlkp. 49 w Krotoszynie). Szansę wygrania nagrody miał każdy, kto oddał choćby jeden kupon konkursowy i zachował paragon z zakupów zrobionych w tym sklepie za kwotę co najmniej 50 zł.

(red.)

Wywiad tygodnia

z **Krzysztofem Jelinowskim**, dyrektorem Powiatowego Zarządu Dróg w Krotoszynie

Jak finansowo zakończyła się akcja ośnieżania dróg?

– Zarząd powiatu zwiększył wydatki na ten cel. Zimowe utrzymanie dróg kosztowało w sumie 993 tys. 900 zł.

Ile ma Pan pieniędzy na naprawę dróg?

– 200 tys. zł na zakup masy na gorąco, 60 tys. zł na zakup grys, 66 tys. zł na emulsję asfaltową i 50 tys. zł na masę na zimno. Zostały już rozstrzygnięte przetargi na zakup tych materiałów i obecnie korzystamy z nich przy naprawie dróg.

Które drogi będą w najbliższym

czasie remontowane?

– Pracujemy na dwie brygady. Pierwsza działa w gminach Krotoszyn, Rozdrażew, Koźmin, a druga w Zdunach, Kobylinie, Sulmierzycach oraz na niektórych odcinkach w Koźminie, Krotoszynie i Zdunach (wykaz poniżej).

Na drogach widać sporo dziur. Czy to jedyne zniszczenia po zimie?

– W poprzednich latach pozimową naprawę wykonywaliśmy poprzez powierzchniowe utwalanie, które polega na kładzeniu emulsji i grys. Emulsja działa bardzo korzystnie na stan dróg, ponieważ spaja luźną warstwę, przez co w tym roku pojawiło się mniej dziur

niż w latach poprzednich. Zimą spowodowała bardzo duże zniszczenia w systemie odwadniającym. Nawierzchnie przy kratkach ściekowych zapadają się. Oddelegowaliśmy już ekipy do naprawy tych uszkodzeń. W razie potrzeby pracownicy pracują na przedłużonych zmianach.

Czy te przedłużone zmiany są wynikiem braku pracowników fizycznych?

– Nie. W tym roku przyjęliśmy dodatkowych siedmiu pracowników fizycznych, oni biorą też udział w pracach remontowych. Dużym wsparciem jest Powiatowy Urząd Pracy w Krotoszynie, który

kieruje do nas ludzi poszukujących pracy. Tym razem odstąpiliśmy od oczyszczania jezdni po zimie. Po przeprowadzonej analizie finansowej wyszedłem z założenia, że lepiej skupić się na remontach, a oczyszczanie zlecić PGKiM.

Gdzie mieszkańcy powiatu mogą się dowiedzieć, kiedy będzie remontowana ich droga?

– W każdy poniedziałek, od godziny 7.00 do 9.00, w PZD przy ul. Transportowej 1 pełnią dyżur, zainteresowani mieszkańcy powiatu mogą przyjść i zapytać. Mogą też zadzwonić: 62 722 65 31. *Rozmawiała Anna Szklarek*

REKLAMA

WYBIERZ NAJLEPSZY ZESTAW



internet stacjonarny

+

televizja
na karte za 1 zł

Sprawdź inne SuperZestawy na www.era.pl
lub w punktach sprzedaży.

Zadzwoń: 0 801 202 602 lub 602 900 000.

Do korzystania z telewizji na karte jest niezbędna prawidłowo podłączona antena satelitarna.

Opłata zgodna z cennikiem operatora sieci, z której wykonywane jest połączenie.



MOŻESZ WIĘCEJ

Gdzie będą remonty dróg

Oprócz bieżących modernizacji Powiatowy Zarząd Dróg planuje na wiosnę i lato duże i kosztowne inwestycje, np. gruntowną przebudowę ulic: Wiejskiej, Ściegiennego, Osadniczej i Szosy Benickiej. Koszt tej inwestycji wyniesie niecałe 10 mln zł. W cyklu dwuletnim będzie realizowany projekt obejmujący ulice: Łukasiewicza, Magazynową, Staszica i Rawicką, wart ponad 16 mln zł.



Dziura na ul. Magazynowej

Powiat podpisze niedługo z wojewodą wielkopolskim umowę dotyczącą budowy ronda przy ul. Zielonej, w pobliżu krotoszyńskiego stadionu. Jest także możliwość złożenia wniosku w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego o dofinansowanie przebudowy ulicy Grudzielskiego w Krotoszynie. Termin składania dokumentów upłyne 26 maja. Czy jednak PZD będzie wnioskował w tej sprawie, na dzień dzisiejszy nie wiadomo, bowiem powiat sam nie jest w stanie zabezpieczyć wystarczających środków z tytułu wkładu własnego. Czy znowu wyciągnie rękę do gminy?

Anna Szklarek

BĘDĄ REMONTOWAĆ:

I BRYGADA: ulice na terenie Krotoszyna, Krotoszyn – Brzoza, Krotoszyn – Gorzupia, Krotoszyn – Jasne Pole, Krotoszyn – Roszki, okolice Chwaliszewa, Rozdrażew – Koźmin • Wlkp., Koźmin Wlkp. – Orla, Koźmin Wlkp. – Grębów, Kaniew – Wronów – Benice, Benice – Starygród – Kuklinów

II BRYGADA: Zduny, Kobylin, Koźmin Wlkp., Sulmierzyce, Krotoszyn – Konarzew – Baszków, Zduny – Baszków – Kobylin, Chachalnia – Ujazd

Punkty sprzedaży sieci Era: Krotoszyn: ul. Benicka 2a, ul. Piastowska 26

Złodzieje w Chwaliszewie

Od listopada 2009 roku doszło w Chwaliszewie do wielu kradzieży i włamań, o czym na bieżąco informowaliśmy.

Złodzieje w większości przypadków zabierali wszystko, co tylko wpadło im w ręce – począwszy od akumulatorów i węży, po sprężarki, wiertarki czy piły spalinowe.

Ostra zima była dla złodziei porą, którą po prostu przeczekali. Teraz przestępcy znów dali o sobie znać. Czując się bezkarni, od nowa zaczynają nękać mieszkańców Chwaliszewa. *Nic u nas nie zginęło, ale ktoś obcy kręcił się po naszej posesji* – informuje jeden z mieszkańców. – *Zgłosiliśmy ten fakt policji, bo uznaliśmy, że może to pomóc w dalszym śledztwie.*

To niejedyny przypadek szukania przez złodziei hupu, doszło bowiem także do kradzieży, a więc na rozglądaniu się nie kończy. Czujni mieszkańcy nie pozostawiają swoich obcych na pastwę losu, pilnując dobytku. *Niech policja wreszcie weźmie się do pracy, bo złodzieje chodzą po posesjach, jak po swoim* – mówią rozgoryczeni chwaliszewianie.

W związku ze znalezieniem się zaginionych kół samochodowych jednego

z uszkodzanych, policja u s t a l i ł a dwóch podejrzanych.

– *Dwie osoby usłyszały zarzuty w sprawie kradzieży na terenie Chwaliszewa, ale z roku 2007* – informuje Piotr Szczepaniak z Komendy Powiatowej Policji. Policjanci z wydziału kryminalnego i ds. zwalczania przestępczości gospodarczej zapewniają nas, że dokładają wszelkich starań, żeby ustalić sprawców kradzieży z ostatnich miesięcy.

Niektórzy z mieszkańców nie wierzą już ani w działania policji, ani w to, że nagłośnienie tematu przybliży ustalenie tożsamości kradnących. Czy uda się zmobilizować stróżów prawa do większego zaangażowania? Czy złodzieje dowiedzą się dzięki temu, że ktoś patrzy im na ręce i nie pozostaną bezkarni?...

Maria Polak



Nieszczęśliwy wypadek



Młody człowiek, idąc chodnikiem, wpadł do studzienki

Pokrywa studzienki zapadła się, gdy stanął na niej młody człowiek. Przechodzień prawdopodobnie złamał prawą nogę.

Zdarzenie miało miejsce 6 kwietnia na ul. Kollątaja w Krotoszynie. Metalowe pręty pomiędzy kilkunastometrową warstwą betonu nie wytrzymały i idący chodnikiem mężczyzna wpadł prawą nogą do studzienki firmy telekomunikacyjnej *Netia*. Poszkodowany sam zadzwonił pod alarmowy numer 112, aby poinformować o wypadku.

Na miejscu po kilku minutach pojawili się strażacy, karetka pogotowia i straż miejska. Mężczyzna został szybko wyciągnięty z dziury i ułożony na noszach. Prawdopodobnie złamał prawą nogę. Przewieziono go do krotoszyńskiego szpitala.

Na miejscu nieszczęśliwego zdarzenia pozostali strażnicy miejscy, pilnując, aby nikt inny nie ucierpiał. Przy dziurze

w chodniku ustawiono pachołki, by niebezpieczne miejsce było lepiej widoczne.

Studzienka telekomunikacyjna, do której wpadł młody człowiek, należy do firmy *Netia*. Jej przedstawiciele mają w najbliższym czasie naprawić pokrywę.

Jak mówi Krzysztof Raczynski, radca prawny, jeśli studzienka była zaniedbana, od jej właściciela można dochodzić odszkodowania. Jednym z warunków ubiegania się o nie, jest konieczność udokumentowania, że studzienka była w nie najlepszym stanie technicznym. Jak przypuszcza, w tej sytuacji nie powinno być problemu z uznaniem tego rozszczenia.

Ola Figlak

Starsza pani okradzona

29 marca około południa dwie kobiety weszły do kamienicy, w której mieszka 80-letnia krotoszyńianka. Swoją wizytę argumentowały sprawdzaniem przez administratora, czy w mieszkaniach nie ma wilgoci. Niczego nie podejrzewająca starszuszka wpuściła je do swojego lokum. Złodziejki wykorzystały chwilę nieuwagi i ukradły jej biżuterię za ok. 4,5 tys. zł.

Kradzieży takich w przeszłości na naszym terenie dopuszczały się kobiety narodowości romskiej. W tym przypadku jednak nie z nimi mamy do czynienia.

Złodziejek poszukuje policja, która kolejny raz apeluje, aby nie otwierać drzwi nieznanym lub prosić o okazanie dowodu tożsamości i legitymacji służbowej.

(ola)

Czy to było podpalenie?

Nikt nie ucierpiał podczas pożaru budynku wielorodzinnego przy ul. Piastowskiej w Krotoszynie. Pojawiają się przypuszczenia, że było to podpalenie.

Choć 1 kwietnia większości z nas czas upłynął pod znakiem drobnych psikusów, nie do śmiechu było zgłaszającemu pożar domu mężczyźnie.

Strażacy zaalarmowani zostali kilkanaście minut przed godz. 22.00. Telefonujący do nich mężczyzna poinformował dyspozytora, że z budynku wydobywa się dym i widać coraz większe płomienie.

Do gaszenia żywiołu wyjechali zawodowi i ochotniczy strażacy z Krotoszyna. Na miejscu okazało się, że płonie pierwsze

piętro domu, a ogień rozprzestrzenił się już na poddasze budynku sąsiadującego. Jeden strumień wody strażacy skierowali na płonący dach, a drugi na znajdujące się wewnątrz łatwopalne przedmioty, m.in. kanapy. Przeszukano także wszystkie pomieszczenia, aby upewnić się, że w budynku nikogo nie ma. Nadpalone sprzęty trzeba było wyrzucić na zewnątrz i dogasić. Jak zawsze w takich wypadkach przewietrzono i oddymiono budynek.

Z wypowiedzi rzecznika prasowego straży. Tomasza Niciejewskiego, wynika, że przyczyną pożaru mogło być podpalenie. Sprawę wyjaśnia policja.

(natałka)

Porównaj ceny paliw

Ceny paliw z 6 kwietnia na wybranych stacjach w Krotoszynie i powiatach sąsiednich.

	Pb 95	Pb 98	ON
Benice, <i>Roman Kala</i> , ul. Okrężna 20	4,40 zł		3,90 zł
Jarocin, <i>PKN Orlen</i> , Poznańska 26a	4,43 zł	4,45 zł	3,92 zł
Krotoszyn, <i>Intermarche</i> , ul. Tartaczna	4,47 zł	4,56 zł	3,94 zł
Krotoszyn, <i>Robstal</i> , ul. Magazynowa	4,57 zł	4,74 zł	4,14 zł
Krotoszyn, <i>Statoil</i> , ul. Koźmińska 60	4,54 zł	4,74 zł	4,08 zł
Krotoszyn, <i>Bliska</i> , ul. Chwaliszewska	4,48 zł		4,02 zł
Milicz, <i>PKN Orlen</i> , pl. ks. Warejska	4,42 zł	4,40 zł	3,90 zł
Ostrów Wlkp., <i>Bliska</i> , ul. Poznańska 70	4,40 zł	4,62 zł	3,90 zł
Rawicz, <i>Lotos</i> , ul. Samowska 2b	4,39 zł	4,47 zł	3,89 zł

W CZYM RZECZ ?

Recznicz Rządowy Jarosław Ratajczak z Platformy Obywatelskiej – 5165 głosów, tj. 45,01 proc.



Wiele wskazuje na to, że PO ponownie postawi na wiceburmistrza Koźmina Wlkp., który od kilku lat mieszka w Krotoszynie. Dlaczego? Choćby dlatego, że został on szefem powiatowych struktur PO na kolejne cztery lata. Wydaje się więc najpoważniejszym w tej chwili kandydatem partii na burmistrza. Wybory wewnętrzne w PO ujawniły istniejący rozłam czy – jak wolą to nazywać niektórzy działacze tej partii – demokratyczne mechanizmy w tym ugrupowaniu. Kontrkandydatem o przywództwo w PO w powiecie był Miłosz Zwierzyk, prowadzący biuro poselskie Macieja Orzechowskiego. Podobno rekomendowany na to stanowisko człowiek Orzechowskiego miał bardzo duże szanse na

W jakim skutkiem wystartuje Jokś i czy znajdzie się dla niego godny konkurent? W drugiej turze wyborów

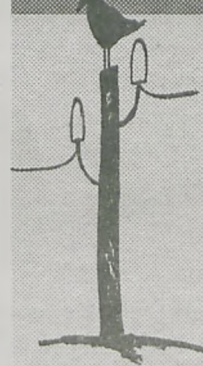
sukces, ale stało się inaczej. Ratajczak, który jeszcze parę tygodni temu miał nie startować, ostatecznie kandydował. Zgłosiło go krotoszyńskie koło partii numer jeden, a szefa biura posła koło numer dwa.

Platforma strzeliła sobie w ten sposób w stopę. Pokazała brak jedno-myślności. Teraz pewnie Julian Jokś zaciera ręce z radości. W PSL, który reprezentuje, podziaku nie widać, a jeśli jest jakiś inny obóz, myślący inaczej niż *Dżej Dżej* (tak nazywają go na naszym forum niektórzy internauci), to na zewnątrz nic nie wychodzi. Burmistrz już kilka miesięcy temu rozpoczął kampanię wyborczą. Spotyka się z mieszkańcami największych wsi. Mówi niemalże wprost o konieczności oddawania głosów na niego, bo jest człowiekiem sprawdzonym.

A co robi konkurencja? Ujawnia wewnętrzne spory. To błąd.

Sebastian Pośpiech

Telegraf



Krotoszyn. 7 kwietnia, o godz. 10.00, na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Piastowskiej w ramach Turnieju Policjantów Ruchu Drogowego odbędzie się konkurencja ręcznego kierowania ruchem. **STOP.**

Krotoszyn. 7 kwietnia, o godz. 11.00, w siedzibie Powiatowego Zarządu Dróg odbędzie się inauguracja projektu dotyczącego budowy i przebudowy ciągu ulic powiatowych i gminnych z włączeniem do dróg krajowych nr 15 i 36, czyli wspólnej inwestycji gminy i powiatu. Polega on na przebudowie ulicy Magazynowej oraz odcinka Rawickiej łączącego Magazynową i Łukasiewicza, czyli tzw. obwodnicy średniejskiej, wykonanie nowej nawierzchni na Łukasiewicza, a także remoncie Staszica. **STOP.**

Cieszków. 8 kwietnia, o godz. 16.00, w Urzędzie Miasta i Gminy w Miliczu osoby fizyczne z gminy Cieszków oraz organizacje pozarządowe będą mogły uczestniczyć w szkoleniu informacyjno – konsultacyjnym dla potencjalnych beneficjentów. Odbędzie się ono w ramach operacji *Małe Projekty* z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. **STOP.**

Krotoszyn. 12 kwietnia, o godz. 18.30, w świetlicy Zespołu Szkół nr 3 przy al. Powstańców Wlkp. odbędzie się zebranie mieszkańców osiedla, na które zaprasza przewodnicząca rady osiedla Hanna Wawrzyniak. Podczas zebrania przedstawiony zostanie plan rzeczowo-finansowy na rok bieżący. **STOP.**

Sulmierzyce. 7 kwietnia w miejscowym Domu Kultury odbędzie się comiesięczne spotkanie z cyklu *Warto rozmawiać o kulturze*. **STOP.**

KRYMINAŁKI



29 marca mieszkaniec Orpiszewa ukrał w jednym z krotoszyńskich sklepów towar o wartości 89 zł. Zapłaci 200-złotowy mandat.

2 kwietnia mieszkanka Kuklinowa ukra-

dła w sklepie w Krotoszynie towar o wartości 25,22 zł. Dostała mandat w wysokości 100 zł.

2 kwietnia na trasie Biadki – Chwaliszew krotoszyńnianin kierował samochodem, łamiąc postanowienie sądu zakazujące mu prowadzenia pojazdów. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

W nocy z 2 na 3 kwietnia nieustalony sprawca ukrał z samochodu marki citroen stojącego na ul. Mahle w Krotoszynie tylną lampę. Wartość przedmiotu oszacowano na 150 zł.

WYPADKI

29 marca w Krotoszynie na ul. Kobylińskiej krotoszyńnianin kierujący samochodem marki peugeot nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącej rowerzystce i doszło do zderzenia. Sprawca kolizji zapłaci mandat w wysokości 300 zł.

30 marca w Krotoszynie na skrzyżowaniu ul. Wojciechowskiego z ul. Jagielly jadąca rowerem krotoszyńnianka nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu renaultowi i uderzyła w to auto. Kobieta dostała 250 zł mandatu.

30 marca w Krotoszynie na ul. Zduńskiej jadący fiatem krotoszyńnianin nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go forda i uderzył w jego tył. Nieostrożny kierowca zapłaci mandat (300 zł).

30 marca w Zdunach mieszkający w Poznaniu kierowca ciężarowego mercedesa nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu samochodowi marki lublin i zderzył się z nim. Będzie musiał zapłacić 200-złotowy mandat.

30 marca w Krotoszynie kobylinianin jadący osobowym fiatem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu osobowemu roverowi i uderzył w niego. Sprawca kolizji zapłaci 250 zł mandatu.

30 marca w Osuszy krotoszyńnianin jadący samochodem marki peugeot nie zachował bezpiecznej odległości od jadącego przed nim volkswagena i uderzył w jego tył. Kierowca peugeot'a zapłaci mandat w wysokości 300 zł.

31 marca w Krotoszynie na rynku mieszkaniec Orpiszewa jadący osobowym fiatem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu samochodowi marki bmw i uderzył w to

auto. Sprawca kolizji dostał 300 zł mandatu.

31 marca w Koźminie Wlkp. mieszkający w Gostyniu kierowca samochodu marki renault nie dostosował prędkości swojego samochodu do warunków na drodze. Pojazd wpadł w poślizg i uderzył w dwa inne, zaparkowane. Mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 300 zł.

2 kwietnia w Krotoszynie na ul. Sienkiewicza mieszkaniec powiatu milickiego jadący samochodem marki volkswagen golf nie zachował koniecznych środków ostrożności podczas omijania i zderzył się z osobową hondą. Nieostrożny kierowca zapłaci mandat (250 zł).

3 kwietnia w Krotoszynie na ul. Transportowej krotoszyńnianin kierujący ciężarowym iveco nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu osobowemu audi i zderzył się z nim. Sprawca kolizji zapłaci mandat w wysokości 300 zł.

3 kwietnia w Krotoszynie na ul. Mickiewicza krotoszyńnianka jadąca fiatem temprą nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu autu marki rover i zderzyła się z nim. Kobieta będzie musiała zapłacić 250 zł mandatu.

3 kwietnia w Starej Obrze mieszkający w powiecie jarocińskim kierowca samochodu marki bmw nie zachował ostrożności podczas wyprzedzania. Jego auto wpadło na motorower yamaha. Sprawca kolizji dostał mandat w wysokości 300 zł.

4 kwietnia w Krotoszynie na ul. Floriańskiej jadący oplem astrą mieszkaniec powiatu jarocińskiego nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu chryslerowi i zderzył się z nim. Kierowca opła będzie musiał zapłacić 300 zł mandatu.

NIETRZEŻWI KIEROWCY

Pomiędzy 29 marca a 5 kwietnia policjanci zatrzymali dwóch nietrzeźwych kierujących samochodami oraz jednego pijanego rowerzystę. Zatrzymany 3 kwietnia w Bożacinie kierowca miał we krwi 2,18 promila alkoholu. 5 kwiet-

nia w Orpiszewie zatrzymano kierowcę, który miał we krwi 1,34 promila alkoholu. Nietrzeźwy rowerzysta został zatrzymany 1 kwietnia w Krotoszynie i miał prawie 2 promile alkoholu we krwi.

INTERWENCJE



Pomiędzy 29 marca a 5 kwietnia Powiatowa Stacja Pogotowia Ratunkowego

w Krotoszynie udzieliła pomocy ofiarom siedmiu wypadków. Jeden wydarzył się na drodze. 87 pacjentów przyjęto na leczenie w szpitalu przy ul. Mickiewicza. Do szpitalnego oddziału ratunkowego zgłosiło się 51 pacjentów. Z pomocy lekarskiej w ambulatorium w Krotoszynie oraz w koźmińskiej i kobylińskiej podstacji pogotowia ratunkowego skorzystało 275 osób.

(alex)

W Mahle mogło dojść do zatrucia pracowników

150 pracowników trzeba było ewakuować z firmy MAHLE, gdy z jednego z pojemników ze środkami chemicznymi zaczął się wydobywać nadtlenek wodoru.

Do tej niebezpiecznej sytuacji doszło w krotoszyńskiej firmie 29 marca wieczorem. Do MAHLE pojechali krotoszyńscy strażacy oraz ich komendant Mariusz Przybył. Okazało się, że w podręcznym

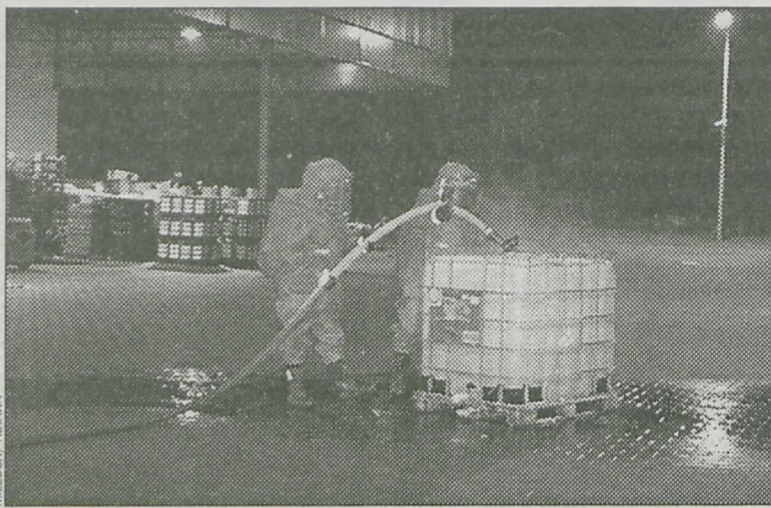
magazynie chemicznym, z tysiactlitrowego pojemnika z substancją używaną podczas produkcji, unoszą się trujące opary. Znajdujący się w pojemniku środek używany był do czyszczenia tłoków. Jak mó-

wi Tomasz Niciejewski, rzecznik prasowy krotoszyńskich strażaków, prawdopodobnie dostał się do niego jakiś zabrudzony przedmiot i nastąpiła reakcja chemiczna. Środek ze zbiornika *zagotował się*.

Gdy tylko dokładnie ustalono, co się stało, strażacy ewakuowali przebywających w hali pracowników (ok. 150 osób) i zabezpieczyli miejsce zdarzenia. Zbiornik z nadtlenkiem wodoru schłodzili wodą, pracując w aparatach do ochrony dróg oddechowych oraz gazoszczelnych ubraniach. Pozostałe w pojemniku ok. 350 litrów substancji rozcieńczyli, przez co uzyskali niższą temperaturę, i mogli zbiornik wywieźć na zewnątrz. Tam dopiero można było schłodzić go całkowicie.

Dopiero po tych czynnościach nadtlenek wodoru przeznaczono do utylizacji w zakładzie. Pracownicy firmy wrócili do swych zajęć dopiero po dokładnym przewietrzeniu hali.

(alex)



Pojemnik i jego zawartość trzeba było schłodzić dużą ilością wody

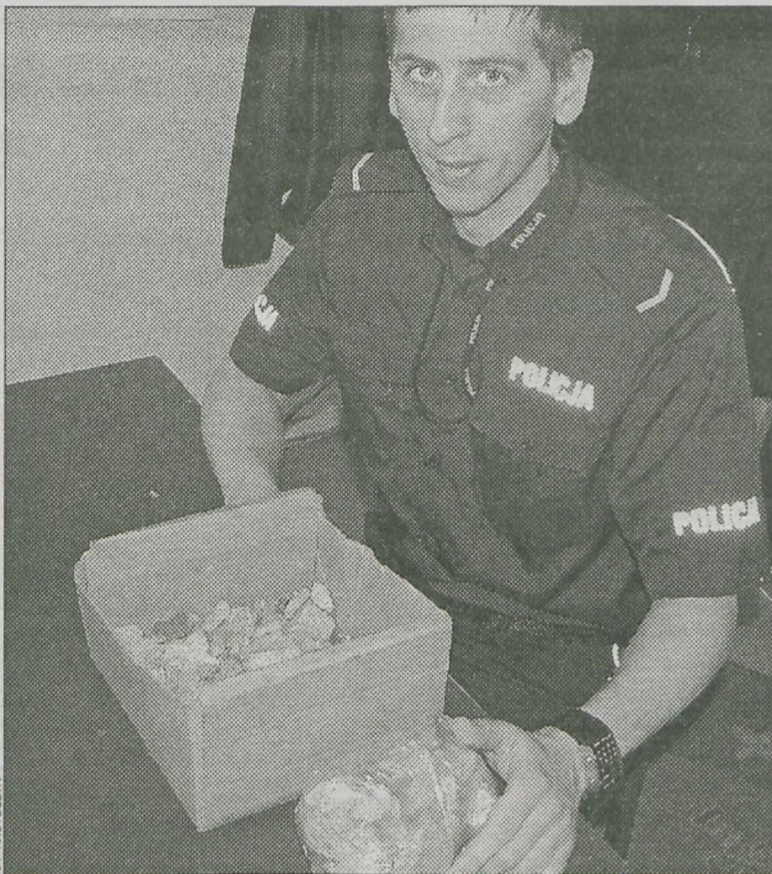
Wpadł złodziej szlachetnego metalu

W minionym tygodniu policjanci zatrzymali mężczyznę pracującego w firmie Mahle, który ukrał z niej żelazomolibden o wartości ok. 1,5 tys. zł. We wtorek, 23 marca, policjanci zostali zawiadomieni przez pracownika ochrony o kradzieży żelazomolibden. Jest to metal uszlachetniający dodawany podczas produkcji do innych stopów metali.

Mężczyzna próbował dokonać kradzieży podczas zmiany pracowników. Zatrzymany usiłował wynieść z firmy 4,5 kg metalu. Policjanci postanowili też sprawdzić szafkę mężczyzny. Tam znaleziono pudełko, w którym znajdowało się kolejne 8 kg bryłek metalu. Pracownik przedsiębiorstwa nie potrafił wyjaśnić, skąd uszlachetniacz znalazł się w jego szafce.

- *On próbował to wynieść podczas zmiany porannej z popołudniową* - mówi nam anonimowy pracownik tej firmy. Daje, że chwilę wcześniej, wychodząc z pracy, widział, jak zatrzymany mężczyzna próbował uciekać ochroniarzom. Został jednak przez nich zatrzymany i oddany w ręce policjantów. Za kradzież kruszywa pracownik może otrzymać karę nawet do 5 lat więzienia.

(natalka)



Łącznie mężczyzna miał 12,5 kg cennego metalu

Oszust aukcyjny ze Zdun zatrzymany

30-latek ze Zdun wyłudził 6,5 tys. zł na internetowych aukcjach. Mężczyzna sprzedawał towar, którego nigdy nie miał w posiadaniu.

Mieszkaniec Zdun w listopadzie i grudniu ubiegłego roku w serwisie internetowym Allegro oferował do sprzedaży konsole do gier, których w rzeczywistości nie miał. Proponowana przez niego cena by-

ła na tyle atrakcyjna, że szybko znaleźli się chętni do zakupu towaru. Na konto bankowe mężczyzny wpłynęło 6 tys. 500 zł od dziesięciu osób z: Elku, Garwolina, Lubochni, Pabianic, Pruszkowa, Suwalk, Środy Śląskiej, Tomaszowa Mazowieckiego, Wieliczki i Zabrze. Poszkodowani zgłosili to policji.

Sprawcę internetowych oszustw wykryli krotoszyńscy funkcjonariusze z piąnu do zwalczania przestępczości gospodarczej. Dotarli oni do osób pokrzywdzo-

nych, a dzięki współpracy z Centrum Bezpieczeństwa portalu internetowego ustalili dane osobowe oszusta.

W piątek, 26 marca, mężczyzna został zatrzymany i przedstawiono mu zarzut oszustwa. Dodatkowo, jak mówi Piotr Szczepaniak z zespołu prasowego krotoszyńskiej komendy policji, mężczyzna zobowiązał się oddać pieniądze tym, którym oszukał. Grozi mu kara nawet do 8 lat więzienia.

(alex)

Jest wola dalszej współpracy z Eko-Regionem

Ostatnie posiedzenie członków związku odbyło się 30 marca. Zaproszono na nie prezesa *Eko-Regionu*, Andrzeja Kaczmarek. Przedstawił on stanowisko swojej firmy, w którym podkreślił, że byłaby już pora zamknąć temat, o którym związek i firma z Bełchatowa dyskutują od prawie 1,5 roku. Trwające przez ten czas rozmowy dotyczą budowy instalacji, która miałaby zajmować się odbieraniem i przetwarzaniem odpadów od wszystkich gmin należących do związku. Budowę mają zająć spółka z Bełchatowa. Niestety, przez półtora roku niewiele udało się ustalić.

Zapewnijcie odpady

Andrzej Kaczmarek mówił: *– Konieczne jest zapewnienie strumienia odpadów, a teraz nie mam takiej pewności, czy wszyscy przedstawiciele związku skierują swoje odpady do naszej instalacji. Argument ten odpiął burmistrz Krotoszyna Julian Jokś, zarazem przewodniczący związku. Objął, że ze względu na obecny stan prawny żadna z polskich gmin nie jest właścicielem odpadów, jakie produkują jej mieszkańcy. Tym samym nie można być pewnym, co stanie się ze śmieciami, które wywożą inne przedsiębiorstwa niż np. krotoszyński PGKiM. Prezes Kaczmarek mówił także o tym, aby podczas projektowania zakładu zagospodarowania odpadów nie przeszacować jego wielkości. Jako przykład podał tutaj podobną instalację znajdującą się w Kaliszu, która pracuje obecnie na 30 proc. swoich możliwości. Sta-*

Związek Gmin Zlewni Górnej Baryczy będzie dalej współpracował z Eko-Regionem Bełchatów.



Prezes Kaczmarek (z lewej) zapewniał o dalszym zainteresowaniu współpracą

ło się tak, ponieważ wybudowany tam zakład ma możliwość przetwarzania dużo większej ilości odpadów niż jest do niego dostarczana. W takiej sytuacji gminy, oddając tam swoje śmieci, muszą dokładać do jego funkcjonowania. *– Uważam, że trzeba wykonać konkretną koncepcję zagospodarowania i roz-*

ważyć dokładnie, w jakiej formie ten zakład miałby powstać i jaka miałaby to być technologia, aby jego działalność nie była przewymiarowana – mówił Andrzej Kaczmarek.

Podpiszmy jakieś dokumenty

Przewodniczący Jokś podkreślał, że na

początku rozmowy były bardzo optymistyczne z obu stron, jednak z czasem zapłon osłabił. *– Gdybyśmy w końcu spisali jakiś akt współpracy z konkretnym porozumieniem, to prawdopodobnie temat mielibyśmy zamknięty* – mówił szef związku. Dodał, że dokumenty, jakie do tej pory opracowano, dotyczyły pierwot-

nego składu związku, czyli z Ostrzeszowem, który nadal należy do związku, ale na jego teren niedawno wszedł *Eko-Region*.

– Chcielibyśmy usłyszeć, że „Eko-Region” jest zainteresowany tą inwestycją, jaka to będzie technologia i zakres – kontynuował wódz Krotoszyna. – Cały czas mówimy o czynności i nie możemy do tego dojść. Cały czas mówię o powołaniu grupy roboczej, bo musimy tutaj przysłać ludzi i chciałbym mieć jakieś podstawy do tego działania – odpowiadał prezes Kaczmarek. Stwierdził także, że jego firma nie wycofała się z pomysłu współpracy ze związkiem, ale konieczne jest stworzenie opracowania, które pozwoli zastanowić się nad dalszym działaniem obu stron. W dyskusji padły także głosy mówiące o tym, że powołanie grupy roboczej tylko opóźni dalsze działanie.

Będzie opracowanie

Członkowie związku gmin zgodzili się w końcu na powołanie tzw. grupy roboczej. W jej skład mają wejść przedstawiciele obu stron i wspólnie opracować koncepcję ewentualnej dalszej współpracy lub jej zaprzestania. Prezes *Eko-Regionu* zapewnił członków ZGZGB o tym, iż sam będzie nadzorował i instruował swoich podwładnych podczas prac nad opracowaniem. Natomiast ze strony związku sprawą zajmować się będą pracownicy biura. Opracowanie przygotowane przez grupę ma zostać przedstawione do końca maja.

Aleksandra Figlak

Urzędowy ping-pong, a ludziom nadal źle

Wielokrotne skargi zdunowian, mieszkających przy dawnej cukrowni, na pył unoszący się na skutek sortowania węgla nie przyniosły do tej pory skutku. Lokatorzy pobliskich bloków i domów są bezradni, a władze Zdun mają związane ręce. Przedstawiciele powiatu podjęli w tej sprawie rozmowy z firmą B-M.

Spór mieszkańców z firmą *B-M Kobylin*, mającą na placu pocukrowniczym skład węgla, został ponownie poruszony. Tym razem o tym, jak rozwiązać problem, dyskutowali radni Rady Powiatu Krotoszyńskiego podczas sesji 26 marca. *– Mieszkańcy chcą interwencji* – apelował Zbigniew Brodziak. Radny pytał, czy to zadanie leży w gestii gminy Zdun czy powiatu. *– Sądzę, że takie kompe-*

tencje ma wydział ochrony środowiska w starostwie – stwierdził Brodziak. Wątpliwości rajcy budziła również kwestia, kto powinien się zajmować ochroną środowiska, a kto wydawaniem decyzji o zmianie lokalizacji tego typu firmy. *– Sądzę, że zmiana lokalizacji leży w gestii gminy, ale ochrona środowiska to już zadanie powiatu* – mówił Brodziak. Podkreślił również, że przeprowadził rozmowę z wiceburmistrzem Zdun, Marianem Sobańskim. *– Wiceburmistrz wyjaśnił, że ten problem toczy się już zbyt długo, a oni jako gmina nie mają kompetencji, by się nim zająć* – przytaczał jego słowa Brodziak.

Sprawa jest zagmatwana. W ub. roku starostwo przekazało skargę gminie Zdun, by ta ją rozpatrzyła. Powołano się przy tym na przepisy zawarte w uchwale o utrzymaniu czystości i porządku w gminie. Wódz Zdun nie zgodził się z tą decyzją i złożył zażalenie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Kaliszu. Uzasadził swoje postępowanie tym, że to starosta może kontrolować

przedsiębiorstwa oraz urządzenia, które mogą powodować zanieczyszczenie środowiska. SKO przyznało rację gminie, a w grudniu ub. roku starostwo przeprowadziło wizję lokalną na terenie przedsiębiorstwa. Władze powiatu uznały, że ów sortownik to sprzęt przenośny, a starostwo nie ma obowiązku kontrolować tego rodzaju urządzeń. Skarga wróciła więc z powrotem do gminy. Burmistrz Zdun pozostał jednak przy swoim stanowisku i wystosował drugie zażalenie na decyzję starosty do SKO. W odpowiedzi kolegium wyraziło opinię, iż gmina powinna wystąpić do kolegium bądź sądu administracyjnego o ustalenie i rozdzielanie kompetencji związanych z monitorowaniem i ochroną środowiska naturalnego.

Wódz Zdun, chcąc uniknąć przeciągania kłopotliwej sprawy o kolejne miesiące, spotkał się z Pawłem Matuszewskim, prezesem firmy *B-M Kobylin*, aby wypracować kompromis. Ustalono, że przedsiębiorstwo przemieści się o 250 m w głąb terenu, by oddalić się od bu-



Przesypywanie węgla powoduje zanieczyszczenie powietrza

dynków mieszkalnych i dodatkowo uruchomi zraszacze. Podczas ostatniej sesji starosta Leszek Kulka odpowiedział, iż było wiele spotkań z kobylińską spółką *B-M*. *– Wyjaśniliśmy już tę kwestię. Firma ma zmienić lokalizację urządzenia sortującego węgiel* – wyjaśniał Kulka. Zmiany mają nastąpić w maju br.

Co na to mieszkańcy? *– Nic się nie zmieniło. Firma ma jedynie czas postoju przed świętami i przez to, że ludzie mniej*

palą w piecach. Głównym kłopotem jest to, że firma robi duży balagan, kiedy przetrzuca opał z kupki na kupkę. Zimą nie mogliśmy nawet otworzyć okien, bo ściana kurzu zasłaniała niebo. Nic nie było widać – opowiada Roman Fórmański, mieszkaniec bloków przy dawnej cukrowni w Zdunach. *– Zapraszamy pana starostę na cały dzień, by zobaczył, jak to wygląda od strony ludzi* – dodaje.

Anna Szklarek

REKLAMA

TUNEZJA
Hotele Thalassa
Kwiecień
od 1048zł

EXTRATOUR Biuro Podróży
ul. Podgórna 1, Krotoszyn
tel./fax 062 725 44 43



Sławomir Pałasz. Tel. 697 714 541

ZDUNY

W maju nadadzą imię

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej Zdun (25 marca) radni bez zastrzeżeń przyjęli uchwałę o nadaniu imienia Jana Kilińskiego Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych.

Jan Kiliński (1760 – 1819) – rzemieślnik, szewc, uczestnik i jeden z przywódców insurekcji kościuszkowskiej, formalnie patronuje szkole już od 1 kwietnia. Jak jednak mówi Rafał Paterek, dyrektor ZSP w Zdunach, uroczystość nadania szkole imienia zaplanowano na 21 maja. – *Nie będziemy się spieszyć z tą uroczystością. Chcemy, by wszystkie formalności związane z gminną uchwałą zostały dopełnione* – mówi Paterek. Dyrektorowi chodzi o przyjęcie uchwały przez nadzór prawny wojewody, gdzie trafiają wszystkie dokumenty zaakceptowane przez radnych. Poza tym koniec maja to

czas, w którym tegoroczni maturzyści będą już po egzaminach.

W programie uroczystości znajdzie się Msza św. polowa na szkolnym dziedzińcu. Oprócz miejscowego proboszcza, ks. Andrzeja Nowaka, wezmą w niej udział księża, którzy kiedyś byli katechetami w ZSP. Na korytarzu szkoły zawisnie tablica poświęcona Janowi Kilińskiemu. Przewidziano również przemówienia zaproszonych gości, występy młodzieży oraz poczęstunek.

W skład zdunowskiego ZSP wchodzi klasa technikum i zasadniczej szkoły zawodowej. (mal)



Uczniowie ZSP Zduny brali już udział w unijnym programie „Ja i moje umiejętności”



Aleksandra Figlak. Tel. 663 188 572

ROZDRAŻEW

Poskarżył się na wójta

Mieszkaniec Dąbrowy złożył skargę na wójta Rozdrażewa oraz pracowników tamtejszego Urzędu Gminy. Zarzuca im zaniedbywanie i nieudolne wykonywanie obowiązków.

O skardze wójt Mariusz Dymarski mówił na wspólnym posiedzeniu komisji Rady Gminy, która odbyła się 29 marca. Przedstawił wówczas pismo zarzucające jemu i urzędnikom zaniedbywanie i nieudolne wykonywanie obowiązków podczas trwającego od dziesięciu lat i nieskutecznego rozgraniczenia dwóch przylegających do siebie działek, położonych w Dąbrowie.

Kolejne zarzuty to m.in. nieegzekwowanie żadnych działań do zatrudnionego geodety, niedotrzymywanie terminów rozpatrzenia sprawy czy nieinformowanie zainteresowanego o terminach jej zakończenia. Mieszkaniec Dąbrowy pisze, że wójt i jego urzędnicy naruszyli zasadę praworządności i pogłębionego zaufania do urzędu.

Wójt przedstawił radnym historię tej sprawy. Stwierdził, że decyzję (w tym przypadku – o rozgraniczeniu) może wydać po podpisaniu protokołu sporządzonego przez geodetę. Procedura rozgraniczenia działek rozpoczęła się na wniosek osoby, która złożyła skargę. – *Rozgraniczenie miało obejmować wszystkie sąsiadujące działki, włącznie*



Rozpatrzeniem skargi zajmują się radni z komisji rewizyjnej

niezależnym gminnym – wyjaśniał wójt Dymarski. Dodał przy tym, że żadne z takich postępowań nie jest sprawą, którą można *złatwić* np. w przeciągu miesiąca. Zwrócił także uwagę na to, iż zainteresowani wraz z geodetą byli już w urzędzie z podpisanym protokołem rozgraniczenia, jednak ostatecznie protokół ten nie został złożony w Starostwie Powiatowym w Krotoszynie, ponieważ zainteresowany mieszkaniec Dąbrowy podważył przeprowadzony przez geodetę podział gruntów. W takiej sytuacji szef gminy zdecydował o powołaniu nowego geodety, który musiał zająć się sprawą od początku. Wówczas jednak sąsiedzi zainteresowa-

nego wycofali się z dalszego postępowania.

Na posiedzenie komisji przybyła także radczyni prawna urzędu, Tatiana Ciemięwska. Wyjaśniła, że w takiej sprawie konieczne jest stosowanie nie tylko przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, ale i prawa geodezyjnego i kartograficznego.

Ostatecznie zgłoszono wniosek, żeby rozpatrzeniem skargi zajęła się komisja rewizyjna Rady Gminy, która sprawuje bezpośredni nadzór nad działalnością wójta.

Do sprawy powrócimy i będziemy informować o tym, co dalej będzie działać w sprawie rozgraniczenia oraz złożonej skargi. (alex)



Maria Polak. Tel. 062 725 33 54

KOBYLIN

Dziury pokazane na slajdach

Marcową sesję rady miasta w Kobylinie zdominował temat dróg. Sołtysi i radni, korzystając z obecności starosty Leszka Kulki oraz dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg, Krzysztofa Jelinowskiego, informowali o największych kłopotach drogowych w swoich miejscowościach i prosili o szybką interwencję.

Sesja toczyła się szybko i bezkonfliktowo do momentu podjęcia w punkcie *wolne głosy i wnioski* tematu stanu dróg. – *Chciałbym podziękować za remont mostka w Zalesiu Wielkim* – rozpoczął swe wystąpienie sołtys tej wsi, Ireneusz Nowak. – *Jednocześnie chciałbym prosić o remont następnego, który nie przepuszcza wody*. Sołtys wspominał też o braku lustra i właściwego oznakowania na krzyżówce w centrum wsi, co stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa.

Kolejnym poruszoną przez niego problemem był brak jakiegokolwiek nadzoru nad ścinką poboczy w zeszłym roku, co skutkowało niedokończoną pracą i pozostawieniem kamieni przy jezdniach. Na koniec zwrócił uwagę na kiepskie odśnieżanie i brak orientacji w terenie operatorów pługów, a także gigantyczne dziury, jakie pojawiły się na drogach wsi Zalesie Wielkie po stopniu śniegu.

Sołtys Rębichowa, Małgorzata Kucharzyk, nie miała zastrzeżeń do od-

śnieżania, ale również zauważyła, że w wsi powstały dziury prawie na całą szerokość drogi. Podobne uwagi zgłaszali przedstawiciele pozostałych miejscowości gminy Kobylina. Radny Wojciech Styburski przygotował pokaz slajdów przedstawiających największe problemy drogowe Kuklinowa. Mówił o niebezpiecznym progu, jaki powstał po wylaniu asfaltu w jego wsi, oraz o dużym kamieniu, wtopionym w nawierzchnię, wystającym i stwarzającym zagrożenie dla samochodów.

Ponadto poinformował o kłopotach mieszkańców z przedostaniem się z domostw na drugą stronę ulicy po wykopaniu przy ulicy Krotoszyńskiej rowu. Nie ma tam również przejścia dla pieszych i dzieci mają kłopoty z dotarciem do szkoły. W miejscowości Łagiewniki położono dywanik asfaltowy, na końcu którego powstał garb i dziura, a ponadto studzienki przy tej drodze nie odprowadzają wody tak, jak to było w planach.

– *Przystąpiliśmy do prac remontowych i za chwilę będzie widać efekty naszych prac* – odpowiadał na uwagi Krzysztof Jelinowski. – *Nie ma możliwości rozpoczęcia wszystkich robót w pierwszej kolejności*. Dziury w drogach to jego zdaniem nie tylko efekt zimy, ale również skutek poruszania się pojazdów bardzo ciężkich po nieprzygotowanych do tego nawierzchniach. Jelinowski potwierdził, że sprzętu do zimowego utrzymania dróg brakuje, a w dodatku nie jest on najnowszy. Obiecał poprawę sytuacji w Łagiewnikach. Wyraził żal, że dopiero teraz sołtys wsi Zalesie Wielkie powiadomił go o problemach.

– *Dziękuję za wszelkie informacje, proszę o zrozumienie i cierpliwość* – zakończył dyrektor Jelinowski. – *Nikogo nie lekceważę i każdą uwagę zapisuję* – zapewnił.

Z kolei burmistrz Kobylina Bernard Jasiński obiecał, że jeśli tylko pogoda pozwoli, rozpocznie się łatanie dróg gminnych. (pol)



Sławomir Pałasz. Tel. 697 714 541

CIESZKÓW

W odpowiedzi na list odnowili drogę

W połowie lutego dwóch radnych gminy Cieszków oraz sołtysi Zwierzyńca, Trzebicka i Wężowic skierowali do Starostwa Powiatowego w Miliczu kolejne już pismo z prośbą o wyremontowanie powiatowej drogi gruntowej łączącej Zwierzyńiec z Trzebickiem.

W odpowiedzi otrzymali zapewnienie władz powiatowych, że gdy tylko poprawi się pogoda, pracownicy komunalnej spółki *Dromil* naprawią drogę.

Inicjatorem listu był radny gminy Cieszków – Mieczysław Buta, mieszkaniec Zwierzyńca. W piśmie razem z innymi jego autorami zwrócił uwagę na zły stan techniczny drogi. Radni podkreślili też, że dziury i nierówności utrudniają przejazd samochodom osobowym i uniemożliwiają wjazd do Wężowic autobusom dowożącym dzieci do szkoły. Jak mówi Buta, roztopy na odcinku pomiędzy Wężowicami a Trzebickiem były w tym roku tak duże, że kierowcy musieli zjeżdżać z traktu i pokonywać kilka-

dziesiąt metrów przez sąsiadujące z nim pole.

W ubiegłym tygodniu, gdy pogoda się poprawiła, spółka *Dromil* rzeczywiście przeprowadziła prace modernizacyjne na drodze. Wyprofilowano ją, wyrównano, zlikwidowano dziury. – *Cieszymy się bardzo, ale wiemy, że najlepszym jednak rozwiązaniem byłaby budowa*



Droga została wyrównana

drogi asfaltowej od podstaw; a nie tylko doraźne poprawianie tego odcinka – uważa radny Buta. O zrealizowanie takiego scenariusza mieszkańcy trzech wiosek zabiegają już od lat. Powiat milicki uznał jednak, że droga nie należy do ważnych węzłów komunikacyjnych, dlatego asfalt odkłada w czasie. (mal)



Aleksandra Figlak. Tel. 663 188 572

KOŹMIN

Tak dla budżetu, ale...

Radni Koźmina jednogłośnie udzielili burmistrzowi absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Decyzję tę poprzedziło jednak wiele pytań o drogi.

Na sesji absolutorijnej, która odbyła się 30 marca, burmistrz miasta, Maciej Bratborski, określił swoje sprawozdanie z ubiegłorocznego budżetu jako szczegółowy i przejrzysty opis tego, co działo się w budżecie roku 2009.

Niewykonanie całości wydatków budżetowych zdaniem burmistrza spowodowane jest m.in. odroczeniami, trwającymi inwestycjami czy tzw. wydatkami niewygasającymi. W ubiegłym roku gmina wydała łącznie ponad 31 mln zł. Na kwotę tę złożyło się prawie 25 mln zł wydatków bieżących i ponad 6 mln zł na inwestycje. Jak mówił wóldar, większość z tej kwoty przeznaczono na oświatę i na rozwój jej bazy. Na drogi gmina wydała w ubiegłym roku ponad 1,5 mln zł. Jednak nie wszystkie z zaplanowanych remontów udało się zrobić. – *Niestety, już trzeci raz nie uzyskaliśmy dofinansowania na realizację drogi Wrotków – Gałuszki. Prawda jest taka, że otrzymanie pieniędzy na drogę, która nie łączy się bezpośrednio z drogą powiatową czy wojewódzką jest bardzo trudne* – mówił burmistrz. Jed-

nak pomimo niezrealizowania wszystkich ubiegłorocznych założeń wykonanie budżetu Bratborski ocenił pozytywnie. Swoje wystąpienie podsumował słowami: – *Uważam, że budżet może być przez panów uważany za konsekwentnie realizowany wieloletniego planu inwestycyjnego. Pozytywną opinię o budżecie gminy wyraziła także Regionalna Izba Obrachunkowa z Poznania.*

Podczas dyskusji zdecydowana większość pytań radnych dotyczyła spraw drogowych. Radny Jan Frąckowiak pytał o sposób wykonywania remontów cząstkowych oraz nadzór nad prowadzonymi pracami. W odpowiedzi od burmistrza usłyszał, że ponad 90 proc. dróg w gminie, powiecie, województwie czy kraju nie spełnia żadnych obowiązujących standardów, ponieważ większość z nich nie jest przystosowana od obciążen i natężeń ruchu, jakim jest każdego dnia poddawana. Jednak stan dróg gminnych po stronie Bratborski ocenił jako całkiem niezły dzięki temu, że wcześniej gmina zadbała o ścinke poboczy i powierzchniowe utrwalanie nawierzchni. Natomiast, co do nadzoru nad prowadzonymi remontami, radni usłyszeli, że każda startująca w przetargu firma musi przedłożyć niezbędne certyfikaty i spełniać określone normy. Nad pracami czuwa zatrudniony przez ratusz inspektor nadzoru, który dba o to, aby

wszystkie procedury były zachowane. Radni dopytywali także o to, dlaczego tak mało projektów dotyczących remontów dróg otrzymuje dofinansowanie. Sugerowali, że być może częstotliwość uzyskiwania dotacji zależy od tego, czy dana gmina ma kogoś np. w sejmiku wojewódzkim lub w sejmie. Wóldar miasta odpowiedział, że jego zdaniem przychylność pewnych osób jest w takim wypadku ważna.

Robert Idkowiak dopytywał burmistrza Bratborskiego, nad czym najbardziej ubolewa, jeśli chodzi o wykonanie budżetu za 2009 r. – *Mało pozyskaliśmy środków zewnętrznych. Ubolewam również nad pakietem, który dotyczy opieki społecznej* – odpowiadał wóldar. Zauważył, że gmina nie ma dostatecznej kontroli nad sposobem wydatkowania tych pieniędzy oraz nad tym, kto je otrzymuje.

Koźmińscy rajcy jednogłośnie udzielili absolutorium wóldarzowi gminy. – *Wniosem przekonaniu budżet ten jest pozytywny, nawet przy stosunkowo niewielkiej ilości funduszy zewnętrznych oraz np. niedoszacowaniu subwencji oświatowej. Budżet ten na pewno poprawił wygląd naszej gminy i zrealizował oczekiwania wielu ludzi, jak np. parking przy ul. Krotoszyńskiej* – stwierdził w podsumowaniu Maciej Bratborski.

(alex)



Radni dopytywali o szczegóły ubiegłorocznego budżetu



Maria Polak. Tel. 062 725 33 54

SULMIERZYCE

O kanalizacji, śmieciach i wysypisku

26 marca na posiedzeniu komisji gospodarczej Rady Miejskiej Sulmierzyc mówiono o inwestycyjnym priorytecie, czyli o kanalizacji, a także o złym stanie oczyszczalni i likwidacji wysypiska.

Na budowę kanalizacji sanitarnej miasto zaciągnie w tym roku pożyczkę długoterminową w wysokości 400 tys. zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Łącznie z kredytem na tę inwestycję zostanie przeznaczona kwota 735 tys. 436 zł. Niestety, wniosek Sulmierzyc o dofinansowanie z funduszy europejskich, złożony w Urzędzie Marszałkowskim, jest ciągle na liście rezerwowowej. Jeżeli nie uda się pozyskać pieniędzy z zewnątrz, inwestycja zakończy się po wykorzystaniu 735 tys. 436 zł, ponieważ miasta nie stać na zaciąganie kolejnych zobowiązań.

Innym problemem jest tragiczny stan wyeksploatowanej kanalizacji deszczowej. Przewiduje się jej oględziny w najbliższym czasie, a następnie wymianę rur podczas budowy kanalizacji sanitarnej. – *Obawiamy się, że przy odkrywaniu kanalizacji deszczowej rury zapadną się i trzeba będzie kłaść nowe* – informuje burmistrz. Idźi Kalinowski. – *Tak było na ul. Wrocławskiej i Piotra Zieleskiego*. Sprawdzenie stanu deszczówek jest jednak nieuniknione.

Radni dyskutowali o złym stanie technicznym oczyszczalni ścieków. – *Oczyszczalnia stoi na podmokłym terenie, jej mury pękają i właściwie nadaje się do generalnego remontu* – zauważył radny Leszek Migaj. Samorządowcy uznali, że trzeba się

zastanowić, czy będzie ona w stanie odebrać i przerobić wszystkie nieczystości płynne, a poza tym – czy jest rentowna. Według radnych nie można odkładać sprawy na później, bo po zakończeniu budowy



Czy zakład przerobi wszystkie ścieki?

kanalizacji może się okazać, że oczyszczalnia nie wypełnia swego zadania. Wskazano dwa główne możliwe rozwiązania: wykonanie ekspertyzy i remont generalny lub podłączenie kanalizacji do innej oczyszczalni.

Po analizie kosztów i zysków wynikających z przynależności do Związku Gmin Zlewni Górnej Baryczy wywiązała się dyskusja o likwidacji wysypiska śmieci w Sulmierzycach, bo taki obowiązek nakładają do 2001 r. przepisy unijne. Istnieje umowa w sprawie rekultywacji trzech składowisk, zawarta między Krotoszymem, Rozdrażewem i Sulmierzycami w celu złożenia wniosku o dofinansowanie w 50 proc. nakładów na te prace. Konieczne było zawarcie takiego porozumienia, ponieważ do ubiegania się o dotacje konieczna jest powierzchnia wysypiska 2 ha, która została osiągnięta dopiero po zsumowaniu tych trzech wysypisk. – *Jest to grupowy wniosek związku gmin* – wyjaśnia Idźi Kalinowski. – *Decyzja o likwidacji już zapadła i nie ma odwrotu, więc dobrze, że jest możliwość starania się o dofinansowanie tego przedsięwzięcia.*

(pol)

Burmistrz gratuluje

W zeszły czwartek na zaproszenie burmistrza w Urzędzie Miejskim gościli przedstawiciele *Rzeczy Krotoszyńskiej*, o kilka miesięcy starszej od świętującego dwudziestolecie samorządu lokalnego. Burmistrz Julian Jokś złożył na ręce redaktora naczelnego Sebastian Pośpiecha list gratulacyjny i pamiątkową tablicę z życzeniami.

Spotkanie z delegacją *rzeczowników* było okazją do poważnych, podsumowujących minione dwudziestolecie rozmów i luźniejszych rozważań. Za najważniejsze wydarzenie ostatnich dwudziestu lat Jokś uznał wybudowanie oczyszczalni ścieków, bez której, jak stwierdził, nie byłoby w Krotoszynie m.in. firmy *Mahle*.

(mac)



Julian Jokś wręczył list gratulacyjny Sebastianowi Pośpiechowi

Za ohydny film nastolatka stanie przed sądem

Od kilku tygodni wśród młodzieży powiatu krotoszyńskiego krąży film o treści zoofilskiej. Występująca w nim dziewczyna stanie przed sądem dla nieletnich.

Dziewczyna, która nakręciła 45-sekundowy film pornograficzny ze swoim i psa udziałem, chodzi do koźmińskiego Gimnazjum im. Zjednoczonej Europy. Na razie nie wiadomo, kto umieścił film w internecie. Mówi się, że mogła go wykraść jedna z koleżanek gimnazjalistki. Gdy tylko nagranie pojawiło się w internecie, w ekspresowym tempie rozpowszechniło się poprzez e-maile i telefony komórkowe.

Sprawę badała Prokuratura Rejonowa w Krotoszynie. Jak informuje Janusz Walczak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wlkp., krotoszyńscy śledczy stwierdzili, że osoby występujące w tej sprawie są nieletnie. – *Materiał otrzymany z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Krotoszynie przekazany został, zgodnie z właściwością, do Sądu*

dla Nieletnich w Krotoszynie

 – mówi J. Walczak i dodaje, że dalsze czynności podejmie sąd na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących nieletnich.

Mieszkańcy Koźmina i wszyscy, którzy nagranie widzieli, są zniechęceni. Trudna jest także sytuacja występującej w nim dziewczyny. Podobno jest wytykana palcami i słyszy za plecami poszczekiwanie.

Pamiętać trzeba jednak, że również samo rozpowszechnianie tego typu nagrań traktowane jest jak przestępstwo. – *Sprowadzanie, przechowywanie i posiadanie treści pornograficznych z udziałem małoletniego poniżej 15. roku życia podlega karze pozbawienia wolności na czas od 3 miesięcy do lat 5* – czytamy w kodeksie karnym.

– *Taka sprawa wpłynęła i będzie poddana normalnej procedurze* – mówi Patryk Pietrzak, prezes krotoszyńskiego sądu, zaznaczając, że nie będzie udzielał żadnych szczegółowych informacji, ponieważ ustawodawca zdecydował o wyłączeniu z jawności wszystkich takich spraw. Decyzja taka podyktowana jest dobrem osób nieletnich. Podczas rozpatrywania sprawy nieletniej koźminianki będzie zastosowana normalna procedura. Najpierw zostanie wybrany sędzia, który poprowadzi sprawę, później dojdzie do przesłuchania dziewczyny i być może także jej rodziców. Jeśli będzie taka potrzeba, sędzia powoła biegłych. Zakończeniem takiej sprawy może być np. upomnienie dla rodziców lub nadzór kuratora dla nieletniej.

(natałka)

Upomnienie dla szefa zarządu dróg

Szef Powiatowego Zarządu Dróg w Krotoszynie, Krzysztof Jelinowski, dostał karę porządkową – upomnienie. Starosta ukarał go za niezgodności w asortymencie drzew wyciętych przy trasie Krotoszyn – Chachalnia.

Wewnętrzna kontrola starostwa stwierdziła, że na placu Powiatowego Zarządu Dróg w Krotoszynie składowane jest inne drewno niż to pochodzące z wycinki wzdłuż drogi Krotoszyn – Chachalnia. Rozbieżność pomiędzy wydaną decyzją na wycinkę a rodzajem składowanego drewna spowodowała, że starosta Leszek Kulka zgłosił podejrzenie o popełnieniu przestępstwa do Prokuratury Rejonowej w Krotoszynie.

Jest winny, ale nie ma dowodów

Po przeprowadzonym dochodzeniu śledczy i policjanci umorzili sprawę karną z uwagi na brak dowodów winy dyrektora. Skierowali jednak pismo do starosty, który prowadził bezpośredni nadzór nad PZD, z wnioskiem o ukaranie osób odpowiedzialnych za powstałe zaniedbania. Chodziło głównie o dopuszczenie się nieprawidłowości podczas sporządzania wniosków o wydanie decyzji na wycinkę drzew oraz braku należytego nadzoru podczas zwózki wyciętego drewna do bazy PZD przy ul. Transportowej. Starosta Kulka wyjaśniał podczas sesji rady powiatu (26 marca), że długo zastanawiał się, jakie wyciągnąć konsekwencje wobec Jelinowskiego. – *Zasięgnąłem porady prawnej i postanowiłem udzielić mu upomnienia* – wyjaśnia. Tymczasem zarząd powiatu po wysłuchaniu wszelkich wyjaśnień dyrektora PZD i Jerzego Stanisławskiego (pracownika tej jednostki), postanowił nie wyciągać żadnych konsekwencji finansowych wobec Jelinowskiego.



Dyr. Jelinowski nie chce zastępcy

Radny Zbigniew Brodziak oświadczył, że dyrektor został przez starostę niesłusznie ukarany. – *Wpisimie jest informacja, że zarząd odstąpił od ukarania dyrektora, zarówno policja, jak i prokuratura umorzyła sprawę, więc o czymś to świadczy* – mówił. Starosta zaznaczył, że w drugiej kadencji powołano w starostwie jednostkę ds. kontroli, prowadzony jest też szereg inspekcji w PZD. Ewa Lindner-Graf – radca prawny starostwa, wyjaśniła, że kary finansowe dla dyrektorów jednostek podległych na podstawie ich regulaminów organizacyjnych może zastosować zarząd powiatu, natomiast karę porządkową wynikającą z kodeksu pracy może wymierzyć tylko starosta.

Za grzechy innych?

Zdaniem Jelinowskiego wina nie leży tylko po jego stronie. – *Dyrektor w PZD jest osobą, która odpowiada za wszystkie zadania i przyjmuje nie tylko pochwały, ale też ponosi wszelkie konsekwencje, wynikające również z błędów popełnionych przez podległych pracowników* – wyjaśnia dyrektor PZD. – *Powstał błąd przy szacowaniu gatunków drzew* – tłumaczy. Szef dróg

mówi, że drzewa były szacowane w okresie zimowym, tzw. bezlistnym wówczas, gdy do PZD trafiła informacja, że droga na odcinku Krotoszyn – Chachalnia ma stu-procentową szansę na przebudowę. – *W czasie kontroli w PZD stwierdzono niezgodność gatunkową wyciętych drzew, w związku z czym zgłosiliśmy się do fachowców z zapytaniem, czy podczas szacowania drzew do wycinki można popełnić taki błąd. Z trzech niezależnych źródeł uzyskaliśmy odpowiedź, że mogą nastąpić takie pomyłki* – argumentuje K. Jelinowski.

Dyrektor: dam sobie radę

Leszek Kulka przyznał również, że dyr. Jelinowskiemu kilka miesięcy temu zaproponowano przyjęcie nowego pracownika, który pełniłby funkcję jego zastępcy. Zarząd Powiatu na przełomie 2008/2009 roku nowelizował regulamin organizacyjny Powiatowego Zarządu Dróg. Wówczas

zasugerowano zwiększenie obsady kadrowej poprzez zatrudnienie zastępcy dyrektora. Propozycja ta była związana z nałożeniem na jednostkę dodatkowych prac związanych z projektami unijnymi. – *Zarząd zasugerował zatrudnienie zastępcy dyrektora PZD, by łatwiej było mu sprostać oczekiwaniom pracodawcy, szef PZD jednak odmówił* – wyjaśnia L. Kulka. Sam dyrektor Jelinowski twierdzi, że niezależnie, czy jest zastępcą, czy też nie odpowiedzialność za wszystkie działania spada na dyrektora. – *W regulaminie naszej jednostki jest zapis, który mówi, że w razie nieobecności dyrektora obowiązki przejmuje kierownik robót* – przytacza treść regulaminu PZD. Jego zdaniem zatrudnienie zastępcy byłoby zatem niezgodne z regulaminem. Ponadto nie miałby on czym się zajmować, ponieważ – jak wyjaśnia K. Jelinowski – obowiązków dyrektora nie można przekazać innej osobie. – *Wyjątkiem jest nieobecność dyrektora, jak w przypadku powiatu ostrowskiego, gdzie jest zastępca. Jednak funkcja jest tam potrzebna, bowiem dyrektor przebywa dłuższy czas na zwolnieniu chorobowym* – tłumaczy.

Anna Szklarek

Radny Januszkiewicz zlekceważył radę



Radny nie popisał się znajomością przepisów samorządowych

Lekarz i radny powiatowy Piotr Januszkiewicz złożył 5 marca pisemną rezygnację z mandatu radnego. Podczas sesji, w piątek 26 marca, gdy rajcy mieli podjąć uchwałę o wygaśnięciu jego mandatu, sam zainteresowany się nie zjawił. Stanisław Ratajski z SLD w ostrych słowach zaatakował szefa PiS w powiecie.

Dyskusję rozpoczął radny Stanisław Ratajski, pytając, czy Piotr Januszkiewicz zgłosił swoją nieobecność na sesji. Zarzucił, że radny łamie prawo, nie przychodząc na posiedzenie, na którym ma zostać odwołany.

To kompromitacja

– *Przez siedem lat Piotr Januszkiewicz był radnym, łamał prawo, prowadząc działalność gospodarczą w pomieszczeniach, które dzierżawił od Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, a te są własnością Starostwa Powiatowego. W prasie wypowiada się, że nie wiedział, natomiast w każdej kadencji są organizowane szkolenia dla radnych. Sprawy antykorupcyjne były szeroko omawiane* – argumentował Stanisław Ratajski. Następnie przypomniał, że wszyscy rajcy otrzymują również podręczny przewodnik radnego w wydaniu książkowym, gdzie jest jasno i prosto wyjaśnione, że radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem lub pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności – cytował art. 25b ustawy o samorządzie powiatowym. – *Wypowiedzi radnego, że nie wiedział, są jeszcze bardziej kompromitujące. Pełni on odpowiedzialne funkcje, więc nie możemy przejść obojętnie obok tej sprawy* – argumentował Ratajski.

Honor i hańba

Piotr Januszkiewicz potwierdził nam, że również otrzymał taką książkę, ale nie znał wszystkich przepisów, które są w niej zawarte. – *Przepisów jest dużo. Nie jestem w stanie wszystkich pamiętać* – wyjaśnia. Radny Ratajski podkreślał w trakcie posiedzenia, że żadna rezygnacja nie byłaby potrzebna, tylko od razu uchwała w tej sprawie, gdyby Januszkiewicz był – jak mówił Stanisław Ratajski – człowiekiem honoru i pojawił się na ostatniej sesji, kiedy była rozstrzygana sprawa wygaśnięcia jego mandatu.

Tomasz Neisch pytał, czy ktoś z radnych wiedział wcześniej, że Januszkiewicz wynajmował pomieszczenia od ZOZ-u. Przewodniczący rady Stanisław Szczotka powiedział, że dowiedział się o tym fakcie niedawno z wykazu SPZOZ. Z tego samego źródła informacje o działalności Januszkiewicza trafiły do Ewy Lindner-Graf, radczyni prawnej starostwa. Stąd jej opinia o tym, iż Januszkiewicz nie powinien dalej być radnym.

W obronie Januszkiewicza stanął radny Mieczysław Pelko. Wyszedł z propozycją, by nie głosować podczas tej sesji. – *Mój kolega Piotr Januszkiewicz nie mógł być dziś na sesji z ważnych powodów. Proponowałbym, byśmy dali mu się obronić i dziś nie głosowali* – mówił Pelko. Przewodniczący rady szybko wyjaśnił, że nie ma podstaw prawnych, by odłożyć głosowanie. Radny Pelko z oburzeniem stwierdził, że jeśli któryś z radnych wiedział wcześniej o tym, iż Januszkiewicz bezprawnie korzysta z pomieszczeń SP ZOZ to mógł się odezwać, a nie teraz krytykować. – *To wstyd i hańba* –

dodał. Radna Sławomira Fedorowicz pytała, czy po wyjściu na jaw faktu, iż Piotr Januszkiewicz pobierał dietę radnego nieprawnie, będzie musiał teraz zwrócić pieniądze? Odpowiedzi nie uzyskała.

Czy klub PiS przetrwa?

Nieobecność radnego Januszkiewicza nie została do końca wyjaśniona. Radni nie usłyszeli niczego poza lakonicznymi wyjaśnieniami jego kolegi i lekarza Mieczysława Pelki. Sam zainteresowany zapytany przez nas o powody nieobecności na sesji wyjaśnił, że wszystko, co miał do powiedzenia, powiedział. Złożył rezygnację i przyznaje, że jego obecność na sesji nie była potrzebna.

Pod znakiem zapytania stanęło również funkcjonowanie klubu Prawa i Sprawiedliwości, gdzie Januszkiewicz pełnił funkcję szefa. Takie wątpliwości zgłosił radny Neisch. Pojawili się różne odpowiedzi. Przewodniczący Szczotka wyjaśnił, że to już będzie zależało od członków klubu. Co istotne, tych było do tej pory zaledwie dwóch (Januszkiewicz i Pelko). Po złożeniu rezygnacji z mandatu radnego przez Januszkiewicza w klubie została więc tylko jedna osoba. Przewodniczący rady stwierdził, że dalsze losy klubu będą zależały od tego, czy nowy radny, który zastąpi do końca tegorocznej kadencji Januszkiewicza, zdecyduje się wstąpić w szeregi klubu PiS-u.

Rajcy zdecydowali o wygaśnięciu mandatu radnego przy jednym głosie wstrzymującym się i jednym przeciwnym.

Anna Szklarek

Piotr Voelkel

– krotoszynianin mało znany

Ogłoszono wyniki konkursu *Wielkopolscy Przedsiębiorcy XX-lecia*. Sąd konkursowy nominował 24 biznesmenów, spośród których wybrano dziesięciu laureatów. Wśród nich jest krotoszynianin, Piotr Voelkel.

Wielkopolska uchodzi za region rozwinięty gospodarczo, mogący poszczycić się wieloma śmiałymi projektami ekonomicznymi. Działają tu prężne i znane w kraju czy za granicą przedsiębiorstwa, tu lokuje swoje środki zagraniczny kapitał.

Jacy są Wielkopolanie?

To, czym różnimy się od krajan mieszkających w innych częściach Polski, to przysłowiowa gospodarność, poczucie odpowiedzialności za pracę, umiejętność oszczędzania. Ta ostatnia cecha jest zresztą powodem dowcipów, w których poznaniacy występują w roli przysłowiowych *skner* i *duśgroszów*. Nie ulega jednak wątpliwości, że ludzie tutaj żyjący są mocno zdeterminowani, by realizować swoje śmiałe przedsięwzięcia. To, że są pracowici i prą

do celu, sprawdza się szczególnie teraz, gdy mogą ręką w rękę działać z Niemcami czy Francuzami. Może trudno o tym mówić, ale to, że jesteśmy tacy zdroworozsądkowi wynika z przeszłości – jest pozostałością trudnych, ale i po części konstruktywnych czasów niemieckiego zaboru.

Zaczynali 20 lat temu

Organizatorami konkursu była Wielkopolska Izba Przemysłowo-Handlowa, Marszałek Województwa Wielkopolskiego oraz poznański oddział *Gazety Wyborczej*. Jego idę najlepiej oddają słowa marszałka Marka Woźniaka. *20 lat temu odważni przedsiębiorcy z pomysłem stworzyli firmy, które przyczyniły się do sukcesu*

su gospodarczego naszego regionu. Zrobili wiele dla Wielkopolski, po pierwsze, tworząc miejsca pracy, po drugie zaś, wpisując się w jej promocję. Nie tylko w skali kraju, ale Europy, a nawet świata. (...) Ci wyróżniający się przedsiębiorcy wykrowali także wartość dodaną – zaangażowanie w działalność społeczną, charytatywną czy kulturalną – napisał

w dodatku do *Gazety Wyborczej*.

Wielka trójka

Tytuł *Primus Inter Pares* przypadł w udziale Janowi Kulczykowi, którego inicjatywy nie tylko miały wpływ na transformację gospodarką w Polsce, ale także sięgały do najważniejszych sektorów światowej gospodarki. Kulczyk jest obecny w branży piwowarskiej, motoryzacyjnej, telekomunikacyjnej, energetycznej. Swoje interesy prowadzi w centrach światowej finansjery, ale Poznań jest dla niego *sercem operacji* związanych z motoryzacją.

Na drugim miejscu uplasował się Wojciech Kruk – do niedawna właściciel rodzinnej firmy jubilerskiej, założonej w połowie XIX w. Dziś wchodzi ona w skład giełdowej spółki *Visula*, w której Kruk jest największym indywidualnym akcjonariuszem. I nadal sprzedaje w całej Polsce własną, markową biżuterię oraz importowane zegarki.

Trzecim wśród laureatów jest Maciej Duda, prezes Polskiego Koncernu Mięsnego, jednej z największych grup mięsnych na polskim rynku. W *złotej dziesiątce* jest jedynym przedsiębiorcą, który prowadzi działalność z dala od stolicy Wielkopolski.



Na ósmej pozycji znalazł się Piotr Voelkel, z urodzenia krotoszynianin, od lat 70. mieszkający i pracujący w Poznaniu

Piotr Voelkel

Wśród nominowanych na ósmej pozycji znalazł się Piotr Voelkel, krotoszynianin od lat 70. mieszkający i prowadzący biznes w Poznaniu. Jest prezesem grupy kapitałowej *Łódź*, do której wchodzi kilka mniejszych spółek zajmujących się produkcją mebli czy profili z PCV oraz sieć składów budowlanych. Voelkel od lat jest obecny na liście najbogatszych Polaków tygodnika *Wprost*. Jego zainteresowania wychodzą poza tradycyjny model biznesu – realizuje się także jako właściciel fundacji *Vox-Artis* czy Wyższej Szkoły

Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa. Interesuje się sztuką, jest kolekcjonerem, a także realizatorem wielu projektów z pogranicza sztuki i biznesu, które są dziś wizytówkami Poznania, jak chociażby *Nierozpoznanych* – 112 rzeźb Magdaleny Abakanowicz ustawionych na Cytadeli. Jest człowiekiem aktywnym i rozpoznawalnym.

Od czasu zamieszkania swoich rodziców w stolicy Wielkopolski, w Krotoszynie bywa niezwykle rzadko. Można powiedzieć, że wśród młodego i średniego pokolenia krotoszynian jest prawie nieznanym.

(wil)

Laureaci konkursu

Wielkopolski

Przedsiębiorca XX-lecia

- Dr Jan Kulczyk *Kulczyk Investments*
- Wojciech Kruk *W. Kruk S.A.*
- Maciej Duda *PKM Duda*
- Szczepan Gawłowski *Kreisel Technika Budowlana*
- Grażyna Kulczyk *Fortis „Nowy Stary Browar”*
- Solange i Krzysztof Olszewscy *Solaris Bus&Coach S.A.*
- Jacek Rutkowski *Amica Wronki S.A.*
- Piotr Voelkel *Vox Industrie S.A.*
- Jerzy Wiśniewski *PBG S.A.*
- Eleonora, Piotr i Paweł Woś *Plotr i Paweł S.A.*

PRACA CZYDKA

Oferty Powiatowego Urzędu Pracy w Krotoszynie. Obok każdej miejscowości, w której mieści się zakład lub zlecona jest praca. Dane otrzymaliśmy 2 kwietnia. Szczegółowe informacje pod nr tel. 062 725 44 56.

- pilarz z uprawnieniami, Chwaliszew
- agent ds. odszkodowań, menager, Krotoszyn
- elektryk samochodowy, Krotoszyn
- elektronik samochodowy, Krotoszyn
- diagnosta samochodowy, Koźmin
- kierowca kat. E/C, Krotoszyn
- mechanik samochodowy, Krotoszyn
- stolarz, Kaniew – Psie Pole
- doradca finansowy, Krotoszyn
- pracownik produkcyjny, Baszyny
- pracownik serwisu chłodniczego, Krotoszyn i teren Wielkopolski
- dekarz – blacharz, Koźmin, teren kraju
- operator ładowarki, Krotoszyn
- recepcjonistka, Perzycze
- kucharz, Krotoszyn
- murarz, Lutogniew i okolice Krotoszyn
- fryzjer, Krotoszyn
- operator traka taśmowego – pilarki taśmowej, Sulmierzyce
- przedstawiciel handlowy – Perzycze
- serwisant – hydraulik, Perzycze
- spawacz – metoda MIG – MAG, Sapiężyn
- murarz, Krotoszyn
- kierowca ciągnika rolniczego, Wziąchowo Małe
- przedstawiciel handlowy, Krotoszyn
- operator maszyn budowlanych (koparka, ładowarka), Koźmin
- ślusarz – spawacz MIG – MAG, Koźmin
- operator maszyn, Krotoszyn
- inżynier ds. produkcji, Krotoszyn
- sprzedawca w sklepie motoryzacyjnym, Krotoszyn
- kucharz, Mrzeżyno
- elektromonter, Koźmin
- nauczyciel geografii, nauczyciel przysposobienia do pracy, nauczyciel bibliotekarz, Koźmin
- pracownik wylęgarni – elektryk, Koźmin
- handlowiec, praca w terenie w promieniu 80 km na południe od Krotoszyna
- kierowca kat. C/E, Kobylin
- pracownik przy porodzie świń, Zalesie Wielkie
- pracownik fizyczny przy produkcji pasz, Zalesie Wielkie
- pracownik działu handlowego, Koźmin Wilp.
- operatorzy: koparki, równiarki, walca, wytwórni mas bitumicznych, Krotoszyn

Sprawdź ceny skupu żywca wieprzowego z 6 kwietnia (ceny netto)

	waga żywa	waga bita ciepła (kl. E)		waga żywa	waga bita ciepła (kl. E)
DUDA Polski Koncern Mięsny SA, Grąbkowo	–	4,60 zł	Zakłady Mięsne SOLUS, Golinka (powiat rawicki)	–	4,50 zł
Grupa Producentów Rolnych, Koźmin Wilp.	3,40 zł	4,70 zł	Zakłady Mięsne BIERNACKI, Gołina	3,40 zł	4,70 zł
Rzeźnia MRÓZ SA, Borzęciczki	3,50 zł	4,60 zł	S.C. PATALAS, Grębów	3,60 zł	–

To było pięć lat temu

Minęło dokładnie 5 lat od śmierci Jana Pawła II. Ci, którym żyć przyszło w cezurze polskiego Papieża, mają satysfakcję z uczestniczenia w epoce niezwyklej. Należą do niej także narodziny *Solidarności*, upadek komunizmu, powrót Polski do Europy.

Nie były to lata wolne od niebezpieczeństw i ofiar, ale w obliczu wojny czy stalinizmu – lata łatwiejsze, o innym ciężarze gatunkowym, zapowiadające spełnienie pokoleniowych tęsknot. Pojawienie się Polaka w Rzymie odbierane było jako ponadrzeczywisty znak bądź potwierdzenie aspiracji polskiego katolicy-

Jackek Piekłny podkreślił, że na wszystkich nas spoczywa obowiązek wypełnienia duchowego testamentu Papieża. *„Gdyby teraz stanął przed nami Ojciec Święty (...) popatrzyłby na nas wszystkich i powiedział tylko jedno: „Do zobaczenia w Niebie!” – usłyszeliśmy. Przybyłych było tak wielu, że udzielanie Komunii św.*

prawdopodobnie największa świeca na świecie – ważyła 2,5 t i miała 3,5 m wysokości. Gdy w styczniu 2005 r. została wystawiona na orkiestrową licytację, zakupił ją przedsiębiorca Grzegorz Kośmider, szef krotoszyńskiego *Gabi-Plastu*. Jak utrzymywał nowy właściciel, świeca miała być подарowana Ojcu Świętemu i prze-



zmu, który skutecznie potrafił stawić czoła lewicowemu laikatowi przez lat kilkadziesiąt. Papież z Krakowa nie tylko podkreślał, że polska religijność jest czymś szczególnym, ale w sposób wyrafinowany i po katolicku wzmacniał aspiracje rodaków do stania się narodem wolnym. Był Papieżem innym od swoich poprzedników, łamiącym schematy i epokowe przyzwyczajenia. Ale też to, że pochodził z kraju tak doświadczony przez dwa totalitaryzmy, określiło kierunki i priorytety jego pontyfikatu.

przeniesiono do pobliskich kościołów. Na zakończenie wierni chwycili się za ręce i odmówili dziesiątkę różańca. Śpiewano też *Barwę*, a później wpisywano się do książki kondolencyjnej.

Krotoszyńska historia

Wtedy w Krotoszynie działo się niemal to samo, co w tysiącach miast w Polsce. Śmierci Papieża towarzyszył smutek, zaduma i poczucie jakiegoś szczególnego *zapętnienia* historii. Końca epoki tak niezwyklej, jak niezwyklej był w swojej co-

wieczona do Watykanu. Trudno powiedzieć, na ile pomysł ten był realny, a na ile jego realizację zawiesiła choroba Papieża.

Świeca papieska

Po licytacji świeca stanęła przed siedzibą *Gabi-Plastu* przy ul. Kobylińskiej. Kiedy nadeszły złe wiadomości z Rzymu, 2 kwietnia rano została zapalona. Płonęła przez cały dzień, ale między 21.30 a 22.00 ... zgasła. Wcześniej przez kilka miesięcy stała w otwartej przestrzeni, do jej menisku dostała się woda, która zamarzła i doprowadziła do pęknięcia. Były więc techniczne powody, aby do zagaszania doszło. Bez komentarza natomiast pozostawić należy fakt, że nastąpiło to wtedy, gdy przestawało bić serce Wielkiego Polaka...

Nazajutrz z inicjatywy burmistrza przewieziono ją przed ratusz. Najpierw jednak poddano krótkiej renowacji. zdjęto kolorowe ozdoby i przepasano żałobnym kirem. Płonęła przez wszystkie dni do pamiętnej Mszy św. Mieszkańcy miasta gromadzili się pod nią i zapalali znicze.

Czy dobrze zrobiono?

Świeca papieska miała zostać przetransportowana do Lednicy. Na prośbę o. Jana Góry – organizatora corocznych spotkań młodzieży – przetopiono ją jednak i wyprodukowano z niej w *Lumenie 1852* kilkadziesiąt tysięcy świec stołowych. Zapalono je w czasie noenego czuwania nad jeziorem Lednickim w czerwcu 2007 r. I w ten sposób ta ogromna świeca – pod nieco inną postacią – przysłużyła się szczeremu celowi, jakim jest szerzenie wiary.

Pierwotnie miała stać się swoistym pomnikiem tu w Wielkopolsce lub – takie też były plany – w Kalwarii Zebrzydowskiej. Trzeba jednak pamiętać, że już sam jej transport, nie mówiąc o znalezieniu pożądanego miejsca do przechowania, utrudniały realizację tych planów.

Dominika Krotoska

Jan Paweł II

Żeby nie zapomnieć... (23)

2 kwietnia minęło 5 lat od śmierci Jana Pawła II. Jakie treści z jego nauczania zostały wcielone w życie?

Co pozostało w nas z jego duchowego testamentu? Zarówno tego rozumianego w szerszym kontekście, jako całość nauczania, jak i tego, który spisywał po kawałku przez lata i który stał się po jego śmierci przedmiotem medialnych spekulacji krążących wokół pytania: co papież napisał w swoim testamencie i kiedy zostanie on ujawniony światu?

Papieski testament powstawał stopniowo, podczas kolejnych rekolekcji, jakiego Jan Paweł II przeżywał w okresie Wielkiego Postu. Pierwszy wpis datowany jest na 6 marca 1979 r., ostatni – 17 marca 2000 r. – „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) – te słowa przypominają mi ostatnie wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: totus Tuss – czytamy na początku.

Papież dziękuje w testamencie wszystkim osobom, które spotkał na swojej drodze. Prosi o przebaczenie i modlitwę, aby miłosierdzie Boże okazało się większe od jego słabości. Zaznacza, że nie pozostawia po sobie żadnego majątku. Prosi, by jego rzeczy osobiste rozdano według uznania, a notatki spalono. Zadanie to powierza ks. Stanisławowi Dziwiszowi. Pisząc o swym pogrzebie, papież wyraża wolę, by pochowano go w grobie znajdującym się bezpośrednio w ziemi, bez sarkofagu. W pierw-

szym zapisie testamentu znajduje się również wzmianka, żeby o miejscu pochówku zdecydowali kardynałowie i rodacy. W późniejszych dopiskach Jan Paweł II precyzuje, że pisząc o rodakach miał na myśli metropolitę krakowskiego lub biskupów polskich.

W 1980 r. Jan Paweł II do testamentu dopisuje następujące rozważanie: *Z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła – Matce mojej nadziei. (...) Czasy, w których żyjemy, są niewymownie trudne i niespokojne.* W marcu 1982 r., po zamachu na swoje życie, dodaje, że teraz jeszcze bardziej rozumie i potwierdza wcześniejsze zapiski.

Ostatnia część testamentu zredugowana została w 2000 r. Jan Paweł II wspomina w niej kardynała Stefana Wyszyńskiego, który miał mu powiedzieć, że to on będzie papieżem wprowadzającym Kościół w nowe tysiąclecie. Tak też się stało. Ojciec Święty dziękuje Bogu za Sobór Watykański II. Wyraża też swoją wdzięczność, że w latach 80. udało się uniknąć wojny nuklearnej, która wisiała na włosku. Dziękuje wszystkim duchownym i świeckim, z którymi dane mu było współpracować. Wspomina też swoją rodzinę, przyjaciół, kolegów i Wadownicę. *Wszystkim pragnę powiedzieć jedno: „Bóg Wam zapłaci!”* – tak kończy się papieski testament.

Stawek Pałasz

Jesteśmy częścią historii Krotoszyna.
Ze smutkiem żegnamy tych, którzy odchodzą.
Nekrologi i pożegnania mają na zawsze
zapisać Ich w kronice naszej małej ojczyzny.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 marca 2010r. w wieku 74 lat zmarł opatrzony Sakramentami św. mój ukochany Mąż, nasz Ojciec. Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek.

††p.

Jerzy Ostój

W smutku pogrążona
Rodzina

Odeszli
do Pana...

††p.

Helmut Wolkenstein, lat 68

††p.

Zygmunt Pietruszewski, lat 57

††p.

Antoni Talaga, lat 83

„Chociaż wiemy, że kiedyś nastąpi, śmierć zawsze wydaje się niespodziewana”

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

††p.

Romana Rataczyka

wieloletniego reprezentanta Polski, mistrza Polski w zapasach, działacza sportowego, długoletniego trenera LKS CERAMIK. Środowisko sportowe Krotoszyna poniosło nieodżałowaną stratę. Najbliższym Zmarłego wyrazy najszczerzego współczucia składają:

Burmistrz i pracownicy Urzędu Miejskiego w Krotoszynie,
Przewodnicząca i radni Rady Miejskiej

Dziwne wizytówki Krotka

Z wielkim niepokojem przeczytałem artykuł o sprzedaży działek wokół kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Krotoszynie. Cieszy fakt, że zaniedbany i niebezpieczny do niedawna rejon w końcu doznał się uporządkowania. Smutek budzi jednak informacja, iż wokół zabytkowej budowli, w której tak wielu krotoszyńców przyjęło chrzest, I Komunię św. czy wzięło ślub, mają powstać jakieś budynki. Sam miałem niezwykłą przyjemność dwa i pół roku temu ślubować miłość i wierność małżeńską właśnie w tym – jakby nie patrzeć – magicznym miejscu. Stara drewniana budowla ma klimat, którego próżno szukać w dużo nowszych świątyniach.

Uporządkowanie pobliskiego terenu

było koniecznością. Wszyscy dobrze pamiętamy *nieciekawie towarzystwo*, które lubiło tam przebywać. Wiemy, jak wiele osób bało się przechodzić tamtędy wieczorami. Nareszcie zaczyna panować ład.

Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego ziemia wokół wybudowanego w 1775 r. kościoła miała być podzielona na działki pod budowę. Moim zdaniem powinien tam powstać teren rekreacyjny, gdzie można byłoby przysiąść na ławeczce wśród zieleni.

Jest wiele miejsc w Krotoszynie, które powinny wyglądać inaczej. Rynek straszny nadgryzionymi zębem czasu kamienicami, wiele z nich potrzebuje remontu. Park ostatnimi czasy troszkę się zmienił, ale daleko mu do ideału. Pałac Galeckich

jest w opłakanym stanie, a – co gorsza – park ciągle nie przestał być niebezpieczny, i to mimo zainstalowanej nieopodal kamery. Błonie i *promenada* nie zachęcają do spacerów. Jeziorko Odrzykowskie od lat coraz bardziej cuchnie, a pamiętam czasy, kiedy można było się tam kąpać. Ogródek rowerowy także jest w opłakanym stanie, choć podobno ma się to niedługo zmienić. Pożyjemy – zobaczymy.

Wiele miejsc, które powinny być wizytówką Krotoszyń, po prostu straszy, tak samo jak gruzy po zakładach mięsnych czy browarze. I tylko na stronie internetowej naszego miasta wyglądają pięknie, jakby tknięte niewidzialnym palcem *Photoshopa*.

Mateusz Figlak



Czy na dawnych ogródkach działkowych mógłby powstać teren rekreacyjny?

REKLAMA

telefon domowy

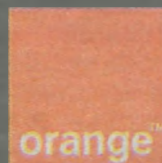
w abonamencie Orange strefa
już za 20 zł miesięcznie



Huawei ETS 8121 już od 1 zł

Nie ograniczaj się w kontaktach z rodziną i znajomymi. Wybierz nowy telefon domowy w usłudze Orange strefa – już za 20 zł miesięcznie z telefonem Huawei ETS 8121 za 1 zł przy umowie na 36 miesięcy. Możesz także zachować swój obecny numer stacjonarny. Usługa działa standardowo w domu i na obszarze do 500 metrów od miejsca, w którym aktywujesz swoją strefę.

Szczegóły na www.orange.pl



Szukanie zakopanej skrzynki

Geocaching to ciekawa gra, która jest alternatywnym dla komputera, gier on-line i telewizji sposobem spędzenia wolnego czasu. Przede wszystkim gwarantuje świetną zabawę na świeżym powietrzu.

Pomysł gry zaczerpnięty jest po części z doskonale znanych nam z dzieciństwa podchodów i zabaw w poszukiwanie skarbów. Dodatkowym atrybutem jest nawigacja GPS. Jeden z graczy chowa przedmioty w wodoszczelnej skrzynce, zapisuje jego współrzędne wskazane przez GPS i podaje informacje o ukryciu innym, pisząc jej namiary na serwisach stron internetowych: OpenCaching.pl lub na amerykańskim serwisie Geocaching.com. Wtedy następuje decyzja o poszukiwaniach: zainteresowani sprawdzają lokalizację schowanego przedmiotu, odczytują na GPS jego współrzędne, sprawdzają je na mapie. Zakładają plecaki, ubierają kalosze, biorą latarki w dłoń i pędzą na poszukiwanie skrzynki geocache.

Gdy znajdą skrzynkę, otwierają ją, wyjmują niespodziankę przeznaczoną tylko dla nich i wkładają nową od siebie. Co nią będzie, zależy tylko od nich samych. Oprócz tego w każdej skrzynce znajduje się dziennik, do którego trzeba się wpisać na pamiątkę. Nie musimy się martwić, jeśli zapomnimy czegoś do pisania. W każdej jest ołówek zostawiony przez założyciela skrzynki.

We wspomnianych serwisach znajdziemy 7.000 skrzynek aktywnych w całej Polsce. Najbliższe dla krotoszyńców znajdują się: na terenie pałacu w Smolicach, w Dobrzycy oraz w lesie ok. 700 m od drogi głównej z Krotoszyń do Sulmierzyca.

Celem gry jest zachęcenie wędrowców i poszukiwaczy do odwiedzenia ciekawych miejsc. To doskonały pretekst do spędzenia wielu godzin poza domem.

Można przewidywać, że cyberprzestrzeń będzie integrować się z przestrzenią rzeczywistą. Co oznacza, że monitory, informacje, gry i rozrywki będą coraz częściej dostępne na ulicy. Nie trzeba domowych komputerów. WiFi stanie się wszechobecnym e-terem informacyjnym. Wychodząc z domu, znajdziecie się w świecie zintegrowanym z cyberprzestrzenią. To wszystko dobrze wróży. Dzieciaki wybiegną na ulice, pograć w gry komputerowe. To otwiera również nowy rynek usług informatycznych. Zyska na tym kultura medialna, jak i fizyczna naszych dzieci. (rad)

Wielki talent na torze

Pod takim hasłem odbył się w 2008 r. Puchar Hondy CBR 125. W zawodach tych zadebiutował krotoszyńszczyński, wówczas 15-letni, Artur Wielebski. Nie mając doświadczenia startowego, ucząc się z wyścigu na wyścig, uplasował się na trzecim miejscu w klasyfikacji generalnej.

Artura Wielebskiego, dziś ucznia pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja, sukces ten zaskoczył. – Nie sądziłem, że mogę tak wiele osiągnąć już w pierwszym sezonie wyścigowym – wspomina. Priorytet, jakiemu podporządkował swoją jazdę, to mimo wszystko bezpieczeństwo i bezkolizyjne dojeżdżanie do mety. – Awans był budującym wsparciem w dalszych moich występach – dodaje.

Puchar Polski

Rok 2009 to kolejny rozdział doświadczeń Artura, tym razem w Pucharze Polski. Tu już nie ma amatorszczyzny, motocykl, na jakim przyszło mu tu wystąpić, to fabryczne *Suzuki GSX-R 600* o mocy 130 KM z maksymalną prędkością ok. 300 km/h. Bez przeróbek tuningowych, bo to suma, jakich nie można było pokryć z i tak nadszarpniętego budżetu rodzinnego. Modyfikacje motocykla były ograniczone do

minimum, określone zresztą regulaminem wyścigów. Miasta, na których torach odbywały się zawody, to w Polsce Poznań (jedyne takie tor w kraju) oraz Brno i Most w Czechach. Jako najmłodszy uczestnik tego współzawodnictwa znów zaskoczył polską scenę wyścigową, plasując się na pozycji drugiego wicelidera w generalnym podsumowaniu wszystkich wyścigów.

Pierwszy Polak

Wielebski, który przez te dwa sezony swoim talentem i szybkością regularnie zaskakiwał wszystkich, zauważony został także przez światowej klasy ekspertów. Jako pierwszy Polak w historii tych sportów został zaproszony na eliminacje do pucharu KTM Red Bull Rookies Cup na rok 2010. Wiadomość ta obeszła całą Polskę – pisaliśmy o tym także w *Rzeczy*. Gdyby wraz z nią poszły czyny Polskiego Związku Motorowego, moglibyśmy

się radować wraz z Arturem kolejnym jego sukcesem. Rzeczywistość pozostawiła go jednak samemu sobie.

Nigdy wcześniej nie mógł potrenować na motocyklu, z jakim przyszło mu się zmierzyć. Polskie przepisy określają dolną granicę wieku w tym sporcie na 13 lat. Jak się dowiedzieliśmy, na wniosek ojca Artura Wielebskiego dokonano tu zmian – wcześniej granicą było 16 lat.

W eliminacjach wzięło udział ponad 50 czołowych zawodników z całego świata. To, co brano pod uwagę, to na pewno czas okrążenia, ale też progres tego czasu w trzech kolejnych treningach. Artur: – Czas nie był podawany do publicznej wiadomości, walczyłem nawet z 13-latkami. Czulem się ze swoim wzrostem jakoś mało komfortowo na dwusuwowym „KTM-ie 125GP”, po prostu motor ten był w moim odczuciu za mały, czasy, z jakimi okrążyłem to, były wysokie, nie zaliczyłem wywrotki, która automatycznie zdyskwalifi-



Podium Pucharu Polski (Brno). Artur Wielebski na drugim stopniu podium. 1. miejsce – Piotr Pasek, 3. miejsce – Michał Irzyk

kowałyby mnie – niestety w ocenie organizatorów nie zakwalifikowałem się do szczęśliwej dziesiątki. Szkoda, że przepisy nie pozwoliłyby zainaugurować moich zmagania we wcześniejszym wieku, szansa przepadła nieodwracalnie, do Grand Prix muszę obrać nieco inną drogę.

Wyścigowe ABC

Ze względu na szybkości dochodzące nawet do 290 km na godzinę, tory wyścigowe są jedynym miejscem, gdzie powinno się ścigać. To tutaj w razie jakiegokolwiek urazu zawsze jest dostępna pomoc medyczna. Lokalizacja toru w Poznaniu to zapewne dla krotoszyńskiego motocyklisty zaleta bliskości, pomijając fakt, iż jest to jedyny taki tor w Polsce. Kolejne powstają w Modlinie i Pionkach pod Warszawą. Trzygodzinna jazda treningowa to wydatek ok. 100 zł. Obowiązkowym wyposażeniem każdego motocyklisty na torze są: kombinezon, kask (homologowany), rękawice, buty do jazdy na motorze, ochraniacze, tzw. żółw. Aby wziąć udział w wyścigach Pucharu Hondy CBR 125, należy dysponować własnym motorem odpowiedniego typu i ponieść koszty pakietu startowego w wysokości 3,5 tys. zł. W jego skład wchodzi wszystkie części niezbędne do przeróbki motoru oraz opieka mechanika w boksie serwisowym.

Przedział wiekowy od 13 lat w górę. Jeśli nie posiada się własnego motoru, można go zakupić u organizatorów wyścigu w cenie 12 tys. zł.

Co dalej?

Kolejnym etapem kariery Artura jest Puchar Polski. Tutaj obowiązują zasady mówiące o pojemności motocykla do 600 cm³ lub do 1000 cm³, odpowiednio w klasach: *Rookie 600* i *Rookie 1000*. Należy mieć ukończone 16 lat. Na pewno wyścigi motocyklowe nie należą do tanich dyscyplin. Ze względu na małą popularność tego sportu trudno o sponsorów, z problemami tymi boryka się nawet tak utalentowany Artur Wielebski, który w tym sezonie planuje wystartować w Mistrzostwach Polski w klasie Suprestock 600 Junior z ograniczeniem wiekowym do 23 lat. Inni wydają sumy rzędu dwukrotnej wartości motoru na tuning sportowy, a 17-letni krotoszyńszczyński i tak ich ogrywa. Jego rodzice nie dysponują wielkimi kwotami: pieniędzy, a o sponsorów niełatwo.

To co powinno wyróżniać doskonałego sportowca wyścigowego to logika myślenia podparta techniką, czego wszystkim zawodnikom wiążącym z tą dziedziną przyszłość należy życzyć.

Radostaw Korzecki



Dokąd dojedzie kołłątajowiec Artur Wielebski?

Poznań Motor Show

Organizatorzy *Poznań Motor Show* zadbali o atrakcje dla odwiedzających w każdym wieku. Impreza powróciła w wielkim stylu po pięciu latach przerwy. Show odbywające się od 19 do 21 marca na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich przyciągnęło fanatyków motoryzacji w każdym wieku, również z powiatu krotoszyńskiego.

Dla najmłodszych przygotowano strefę z placem zabaw, a dla nieco starszych tor kartingowy, do którego ustawiały się gigantyczne kolejki. Obok toru można było podziwiać drifting modeli samochodowych. Tu prym wiodła kilkuletnia dziewczynka, która świetnie radziła sobie z wprowadzaniem miniaturowego auta w poślizgi.

Zwolennicy nowych technologii mogli skorzystać z nauki jazdy na coraz bardziej popularnym w naszym kraju *segwayu*. Te dwukołowe pojazdy mogą rozwinać prędkość nawet do 20 km/h, a ich główną zaletą stanowi fakt, iż nie są wymagane do nich

żadne dodatkowe uprawnienia. Korzystać z nich może każdy.

W pawilonach czekały też motocykle, quady, skutery, a piękne hostessy z gracją prezentowały nowości. Spośród premierowych aut największym zainteresowaniem cieszyły się: Mercedes SLS AMG, Mercedes E cabrio i najnowsze BMW serii 5. Prosto z Genewy na drugi pokaz w Europie przywieziono najtańsze auto świata, czyli Tata Nano. Niestety, samochód, który w limitowanej ilości trafi na polskie drogi, nie będzie już taki tani. Duże grono odwiedzających miało Porsche, które przywiozło pierwszy w historii tej marki pięciodrzwiowy model Panamera.

Ciekawostką poznańskiej wystawy były odbywające się w pawilonie nr 5 *Motocyklowe spotkania przy kawie*, prowadzone przez najbardziej popularnego polskiego dziennikarza branży – Włodzimierza Ziembarskiego.

Mateusz Figlak

Motocykliści czytali dzieciakom

Dużym zainteresowaniem dzieci cieszyło się spotkanie zorganizowane przez Krotoszyńską Bibliotekę Publiczną im. Arkadego Fiedlera oraz klub motocyklowy *Ignis Ardens*.

W zeszłym tygodniu uczniowie udali się do siedziby klubu przy ul. Fabrycznej

w Krotoszynie. Od Norberta Ducznala – prezesa, a zarazem założyciela *Ignis Ardens* – dowiedzieli się, jak powstało to stowarzyszenie.

O bezpiecznej jeździe oraz o wyposażeniu motocyklisty opowiedział wiceprezes Norbert Zakoński. W czasie wizyty dzieci

obejrzały motocykle, a także wysłuchały fragmentów książki *Koszmarny Karolek*, czytanych przez motocyklistów (pretekstem do wizyty w tym miejscu była akcja *Cala Polska czyta dzieciom*). Wzięły również udział w konkursie plastycznym *Moja przygoda z motocyklem*. (popi)



Motocykliści byli dla młodych bardzo gościnni

Schronisko dla zwierząt – wylegarnia zarazków?

W lutym tego roku zaginął pies pani Doroty z Krotoszyna. Kobieta rozwiesiła w mieście ogłoszenia ze zdjęciem pupila i swoim numerem telefonu. Zwierzę odnalazło się, ale radość właścicielki nie trwała zbyt długo – po kilku dniach pies zdechł. Przebywał krótko w schronisku i właścicielka podejrzewa, że właśnie tam zaraził się chorobą.

Na ogłoszenie o zaginięciu czworonoga odpowiedziała krotoszyńska, która znalazła psa, zaopiekowała się nim i oddała do schroniska dla bezdomnych zwierząt przy ul. Ceglarskiej w Krotoszynie. Poinformowała właścicielkę, gdzie znajduje się pies. Ta pojechała do schroniska i zabrała go do domu, ale od początku wydawał się dziwny, ospały. Po powrocie miał biegunkę i wymiotował. Pojechała do weterynarza, który

stwierdził chorobę o nazwie parwowiroza i zaaplikował zwierzęciu zastrzyki. Niestety, po trzech dniach psiak zdechł.

Obwinia schronisko

Za śmierć swego pupila kobieta obwinia schronisko. Podejrzewa, że to tam pies mógł zarazić się groźną chorobą z powodu skandalicznych jej zdaniem warunków sanitarnych, które już niejednokrotnie były tematem publikacji prasowych.

– U nas rotacja psów jest bardzo duża,

we zapalenie jelit – najczęstsza choroba psów na całym świecie. Od momentu zarażenia się do pierwszych objawów upływa od 4 do 14 dni. Choroba zaczyna się od nagłych, uporczywych wymiotów i utraty apetytu. Jeżeli czworonóg jest leczony i w miarę odporny, to ma szansę na wyzdrowienie, ale często zwierzę przegrywa walkę z chorobą. Tak było w tym wypadku.

Artur Luźny zapewnia, że pracownicy schroniska



Psów jest więcej niż miejsc w przytułku

ludzie dzwonią i przywożą nam bezdomne psy, a nierzadko znajdują pod bramą schroniska zwierzęta, którymi także trzeba się zająć – mówi pracownik schroniska, Artur Luźny. – Nieuniknione jest więc i to, że trafiają do nas również psy chore. Pomimo opieki weterynaryjnej nie wszystkie udaje się wyleczyć.

Parwowiroza to ostre, bardzo zaraźli-

ska starają się dobrze wypełniać swoje obowiązki i nikt celowo nie krzywdzi przebywających tam zwierząt. Jednakże należy przypomnieć o alarmujących sygnałach, jakie dotarły do Rzeczy w zeszłym roku. Dwoje młodych ludzi opowiedziało nam o rzekomej próbie uduszenia jednego ze schroniskowych psów. – Ujrzeliśmy psa wiszącego na 1,5 metrowym sznurku! – stwierdzili. Opiekun przytułku dla zwierząt wszyskiemu wtedy zaprzeczył, tłumacząc, że przywiązał czworonoga sznurkiem, by ten nie uciekł z klatki, a następnie odcinał go, gdyż zaplątał się w sznur.

Rozmawialiśmy wówczas m.in. ze Stefanią Kozłowską, prezes wielkopolskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Poznaniu, która wizytowała obiekt na Ceglarskiej. Wytknęła liczne zaniedbania, skrytykowała powiatowego lekarza weterynarii i władze gminy za brak kontroli. Za karygodne uznała dopuszczanie do rozmnażania psów na terenie schroniska.

Szef weterynarii tłumaczył wtedy, że nic mu nie wiadomo o złym traktowaniu zwierząt w schronisku. Urzędnicy dostrzegli uchybienia (zbyt dużo zwierząt, brud i bałagan), ale odbili piłeczkę, przypominając, że schronisko prowadzi Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. A to ono – według burmistrza Juliana Joksia – powinno egzekwować porządek i czystość od pracownika.

Sponsor sterylizacji

Obecnie w schronisku przy ul. Ceglarskiej przebywa około 77 psów. 14 z nich to szczeniaki. Łącznie jest 36 boksów dla zwierząt, w tym jeden przeznaczony dla suk z oseskami. – Staramy się w miarę możliwości rozdzielać suki i psy, żeby nie doprowadzać do niekontrolowanego rozmnażania się – tłumaczy Artur Luźny. – Trzeba jednak wówczas zwracać uwagę, czy zwierzęta akceptują się, czy nie dochodzi między nimi do walk. Najlepszym rozwiązaniem byłaby sterylizacja,



Czy psy są tutaj dobrze traktowane?

ale nie ma na nią funduszy. Zdaniem A. Luźnego przydałby się sponsor, który sfinansowałby kastrację psów, ponieważ nie jest ona tak kosztowna, jak pozbawienie suk płodności.

W jednej budzie powinien przebywać jeden pies, a gdy w boksie są dwie budy – dwa. Przytułek jest jednak przepiękny. Dlatego też duży psiak ma dla siebie całą budę, natomiast małe zwierzęta gnieźdzą się po kilka, nawet do pięciu sztuk.

Ewidencja zwierząt

A. Luźny prowadzi zeszyt z wykazem zwierząt przebywających w schronisku. Odnawia, kiedy pies tam trafił, jaki ma numer czipu i ewentualnie, kto zabrał go ze schroniska. Jeśli zwierzę zdechnie, fakt ten również jest odnotowywany w zeszycie, a zwłoki oddaje się do utylizacji. Ponadto ewidencjonuje się mycie i dezynfekcję, a także zużycie karmy, czyli kiedy została przywieziona i jak rozdysponowana.

Opieka weterynaryjna

Weterynarz opiekujący się schroniskiem odnotowuje wszystkie swoje wizyty, przeprowadzone zabiegi oraz szczepienia. Średnio raz w miesiącu odwiedza schronisko. W razie konieczności przyjeżdża częściej albo pracownicy schroniska jadą z psiakiem do lecznicy.

Zeszłoroczne kontrole Powiatowego Inspektoratu Weterynarii z Krotoszyna ujawniły w schronisku pewne braki, głównie w dokumentacji. Zostały one usunięte. – Nie były to uwagi związane z dobrostanem zwierząt – zapewnia Marian Grządka, powiatowy lekarz weterynarii. – Generalnie warunki panujące w schronisku oceniam jako zadowalające.

Kasa z UM na schronisko

Na zajmowanie się schroniskiem gmina Krotoszyn co roku ogłasza konkurs ofert. Od wielu lat wygrywa go lokalny oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W 2008 roku miasto przeprowadziło gruntowny remont i rozbudowę schroniska, na co wydało ok. 54 tys. złotych. Wówczas m.in. dobudowano 14 boksów, odnowiono stare i przeprowadzono szereg innych prac. Dotacja celowa w 2008 roku na schronisko wyniosła 28 tys. 800 zł. W 2009 roku było to 36 tys. złotych, natomiast w tym – około 56 tys. zł. Koszty prowadzenia schroniska z każdym rokiem rosną, a ponadto od niedawna zatrudniono do pomocy nowego pracownika na pół etatu.

W 2008 r. Urząd Miejski zakupił dla zwierzęcego przytułku zamrażarkę, myjkę ciśnieniową, podgrzewacz wody, w zeszłym roku wykonano zabezpieczenia w boksach, wyremontowano barak socjalny i pomieszczenie do przygotowywania posiłków, a ponadto ocieplono boks dla samic z oseskami. Poza tym zakupiono m.in. matę dezynfekującą czy środki czystości.

Od ubiegłego roku trwa w Krotoszynie akcja czipowania psów, co ma zmniejszyć liczbę bezpańskich zwierząt. W planach gminy są dalsze prace związane z modernizacją boksów. Jeżeli wystarczy funduszy, będzie przeprowadzona kastracja psów.

– Na bieżąco prowadzimy remonty i wspomagamy schronisko – informuje Michał Kurek z wydziału gospodarki komunalnej Urzędu Miejskiego w Krotoszynie. – Natomiast dalszej rozbudowy nie planujemy, ponieważ zagospodarowany jest już cały teren i nie ma na to miejsca.

Maria Polak

GALERIA JEDNEJ FOTOGRAFII

PAWEŁ WŁADYSŁAW PŁOCIENNICZAK



Jezus z Chwaliszewa. Rzeźba z jednego kawałka drewna.

PANTOMOGRAF

**Pracownia
Rentgenodiagnostyki
Stomatologicznej**

Krotoszyn, ul. Wrzosowa 7
czynne: poniedziałek 16.00 - 18.30
 środa 9.00 - 11.30
 czwartek 16.00 - 19.00

Rejestracja – tel. 62 725 37 06
 tel. 607 931 988

PKS

Ostrów Wielkopolski

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej
 63-400 Ostrów Wlkp., ul. Batorego 35
 tel. 062 735 07 00, fax 062 736 69 72
 www.pks.ostrowwlp.pl, e-mail: dyrekcja@pks.ostrowwlp.pl
 Informacja autobusowa:
 telefony stacjonarne 0703 300 353, telefony komórkowe *720 84 03

posiada do wynajęcia:

1. **Pomieszczenie magazynowe** o powierzchni 400m² (biuro, toaleta) przy ulicy Batorego 35 w Ostrowie Wlkp.
2. **Pomieszczenia biurowe** w budynku biurowca przy ulicy Batorego 35 w Ostrowie Wlkp.
3. **Pomieszczenia biurowe, magazynowe, handlowe, gastronomiczne (bar)** w budynku dworca autobusowego przy ulicy Dworcowej 16 w Ostrowie Wlkp.
4. **Wolne miejsca parkingowe** dla pojazdów Tir – Dworzec Autobusowy przy ul. Dworcowej 16 w Ostrowie Wlkp. oraz na terenie zajezdni przy ul. Batorego 35 w Ostrowie Wlkp.
5. **Miejsce na umieszczenie reklam** na terenie dworców autobusowych w Ostrowie Wlkp., Krotoszynie, Kępnie, Ostrzeszowie, Sycowie oraz Wieruszowie.

Telefon kontaktowy: 62 735 0 733 lub 692 760 582

**SPECJALISTA
DERMATOLOG**

lek. med. Alfred Hess

KROTOSZYN, ul. Mickiewicza 2a
 (W POBLIŻU SZPITALA POWIATOWEGO PRZY APTECE ESKULAP)
 CZWARTKI godz. 16.00-17.45

KOŹMIN, ul. Zamkowa 2
 WTORKI godz. 15.00-16.00

Leczenie: trądziku, łuszczycy, grzybicy, alergii, chorób skóry, włosów i paznokci, chorób przenoszonych drogą płciową.
Usuwanie: kurzajek, brodawek, kłykców, włókniaków, naczyniaków, odcisków, itp.

Tel. dom. Poznań: 061 823 01 63
 lub 0601 819 926

APARATY SŁUCHOWE

- bezpłatne badania słuchu
- dopasowywanie aparatów słuchowych cyfrowych i analogowych
- wizyty domowe
- serwis
- baterie

RATY

Cyfrowe aparaty BERNAFON w supercenie!

ul. Zduńska 16 (pasaż) I piętro
 tel. kom. 0508 072 773,
 poniedziałki 15⁰⁰ – 18⁰⁰

**Doktor Nauk Medycznych
Andrzej Milewski**

**Chirurgia ogólna,
choroby tętnic,
żył i tarczycy**

PRZYJMUJE

pon. i pt. wtorki
 16.30-17.30 17.00-18.00
 Krotoszyn Kalisz
 ul. Bolewskiego 8 al. Wolności 8
 tel. 0604 561 313

GABINET LEKARSKI**Janusz Kmiecik**

specjalista chirurg, anestezjolog
 – leczenie chorób żył i tętnic
 – laserowe usuwanie zylaków
 – skleroterapia (usuwanie zylaków przez strzyknięcie lektem)
 – laserowe usuwanie pajęczek twarzy i kończyn
 – badania USG-Doppler
 – leczenie chorób układu ruchu
 – leczenie owrzodzeń i ran przewlekłych
 – leczenie bólu

Krotoszyn, ul. Okrężna 28
 poniedziałki i czwartki od godz. 16.00
 po wcześniejszej rejestracji
 pod nr 062 722 77 97 i 504 102 494

**POLSKI TEATR KONCERT
TAŃCA****KATARZYNA GRONIEC**

16.04.2010 20 25.04.2010 30
 g. 19.00 PLN g. 18.00 PLN

bilety do nabycia w KOK, ul. 56 P.P.Wlkp 18, Krotoszyn
 tel. (62)725 42 78

miejsce: sala Kina Przedwiośnie

ORGANIZATOR

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCIEUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

BEZPŁATNE KURSY SPECJALISTYCZNO-ZAWODOWE**Szansa na uzyskanie zatrudnienia**

58 osób z powiatów jarocińskiego i krotoszyńskiego będzie miało okazję uczestniczyć w bezpłatnych kursach w ramach projektu: „Nowe umiejętności zawodowe Twoją szansą na rynku pracy!” Będzie on realizowany przez Zakład Kształcenia Zawodowego w Jarocinie, a współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt ma pomóc w zdobyciu doświadczenia oraz praktyki zawodowej osobom mającym ograniczony dostęp do rynku pracy i czynnego korzystania z życia społecznego.

Kursy skierowane są między innymi do osób: długotrwale bezrobotnych, niezatrudnionych, korzystających ze świadczeń pomocy społecznej m.in. z powodu niepełnosprawności, uzależnień, bezdomności, ubóstwa, sieroctwa, choroby i innych, powracających na rynek pracy po urlopach wychowawczych i macierzyńskich, niepełnosprawnych, nieaktywnych zawodowo z uwagi na opiekę nad dziećmi lub innymi osobami zależnymi, po pięćdziesiątym roku życia, młodych w wieku do 25 lat, w tym opuszczających rodziny zastępcze i inne placówki opiekuńczo-wychowawcze.

Uczestnicy będą mogli skorzystać z indywidualnego doradztwa zawodowego, które pozwoli opracować dla każdego odrębną ścieżkę rozwoju zawodowego. Ponadto dla 12 osób wykazujących największe zaangażowanie w zdobywanie wiedzy i frekwencję na zajęciach przewidziano możliwość odbycia 3-miesięcznych płatnych staży.

Na szkolenia można się zgłaszać w:

Zakładzie Kształcenia Zawodowego
 Jarocin, al. Niepodległości 34, tel. 62 597 16 33.

Zakończenie kursów zostanie udokumentowane zaświadczeniem.

KURSY W RAMACH PROJEKTU

„Nowe umiejętności zawodowe – Twoją szansą na rynku pracy!”

1. Sprzedawca z obsługą kasy fiskalnej – maj 2010 r.
2. Pomoc kuchenna – czerwiec 2010 r.
3. Magazynier z obsługą wózka jezdniowego – lipiec 2010 r.
4. Księgowość, kadry i płace w małych i średnich przedsiębiorstwach – sierpień 2010 r.
5. Spawacz w metodzie MAG i TIG – wrzesień 2010 r.

SUPREME**Okna drewniane**

Drzwi drewniane
 zewnętrzne - wewnętrzne

Rolety Bramy

Sprawdź ofertę Supreme - pomiar gratis

Supreme - Okna i Drzwi Drewniane
 Składowiska: ul. Szpitalna 24
 tel./fax: 71 369 30 38 biuro@okna-supreme.pl
 www.okna-supreme.pl

1% na



Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
 Zarząd Główny

KRS 0000322302

Należy podać:
 Zarząd Miejski Krotoszyn

ATIZ s.c.**POŻYCZKI GOTÓWKOWE**

- bez poręczycieli
- minimum formalności
- szybka wypłata (1 dzień)
- od 500 zł do 3 000 zł
- dla każdego
- możliwość rat

Krotoszyn, ul. Garncarska 5
 czynne pon.-pt. 11⁰⁰ – 17⁰⁰
 tel. 722 66 66, 0608 301 885

1% podatku = 100% serca dla Polaków na Wileńszczyźnie

1%

100% ♥

KRS: 0000005943

TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI KROTOSZYN-MEJSZAGOŁA

OBŚLUGA INFORMATYCZNA FIRM,
 SIECI, SERWERY, INTERNET

itime
 Internet Time

ul. Poznańska 5 63-720 Koźmin Wlkp.
 tel./fax 62 721 94 32, 602 723 237
 e-mail: biuro@itime.pl

PREFABRYKATY
 BETONOWE
 MilBet **ATRAKCYJNE CENY**



BŁOCKI FUNDAMENTOWE
 BELKI STROPOWE BELKI NADPROZOWE

BETON TOWAROWY
 TRANSPORT POMPOGRUSZNA
 MilBet s.c. Sławoszowice, ul. Szosowa 2a
 tel./fax: 071 383 30 38
 e-mail: milbetbiuro@wp.pl www.milbet.pl

Rok Chopinowski – obchody jesieni

Obchody trwającego właśnie Roku Chopinowskiego nie ominą Krotoszyna. Jak zdradza Wojciech Szuniewicz, dyrektor Krotoszyńskiego Ośrodka Kultury, na okres od września do grudnia planuje cykl kulturalnych wydarzeń nawiązujących do twórczości wybitnego kompozytora.

Największym wydarzeniem przygotowanym przez KOK będzie planowany na październik koncert chopinowski w wykonaniu Agnieszki Duczmal oraz założonej i dyrygowanej przez nią orkiestry. Będzie to drugi u nas w tym roku, po majowym występie z okazji Dni Krotoszyna, koncert z udziałem artystki.

Orkiestra Kameralna Polskiego Radia *Amadeus*, uważana za jedną z najlepszych w świecie, powstała w Poznaniu w 1968 roku. Już od pierwszych lat swojej działalności często koncertuje w kraju i poza jego granicami, nierzadko w towarzystwie uznanych solistów. Bierze także udział w licznych festiwalach europejskich, regularnie nagrywa swoje utwory (jak dotąd ponad 100 godzin muzyki nawiązującej

do różnych stylów, od baroku do współczesności), stale współpracując ze słynną brytyjską stacją radiową BBC. – *Artyści wystąpią w Krotoszynie, wykonując duży koncert fortepianowy z udziałem jednego z wybitnych pianistów młodego pokolenia – mówi dyrektor KOK. – Jesteśmy na etapie dogrywania terminu, więc nie mogą zdradzić zbyt wiele.*

To będzie główny, ale niejedyny punkt obchodów Roku Chopinowskiego. – *Prócz koncertów muzyków interpretujących twórczość Chopina w sposób klasyczny, przewidujemy też koncerty okolo-chopinowskie, które będą próbą ujęcia klasycznej muzyki w inne formy, na przykład jazzowe – zdradza Wojciech Szuniewicz.* (matt)

Zabytkowy Bechstein

Przeszło 70 lat liczy sobie należący do Krotoszyńskiego Ośrodka Kultury fortepian, który niedawno przeszedł gruntowną renowację. Jest to instrument niemieckiej firmy *C. BECHSTEIN*, jednej z najbardziej prestiżowych na świecie. Po latach milczenia instrument odzyskał swój dawny głos. Będzie można to usłyszeć już na najbliższych koncertach. Zyskał on nowe części akustyczne (wymieniono struny i strojnicę) oraz wiele

elementów mechanizmu. Renowacja objęła zewnętrzną część instrumentu wraz z jego obudową. Teraz jest wart 70 tys. zł, a remont kosztował przeszło 30 tys.

Pierwszy raz fortepian zabrzmiał nowym głosem 25 kwietnia, podczas koncertu Katarzyny Groniec. Kolejnym sprawdzianem będzie zapowiadany na 22 maja koncert wybitnej dyrygentki Duczmal z utworzoną przez nią orkiestrą *Amadeus*. (matt)

Wszystko o kobitkach

Pod takim hasłem odbyło się 12 marca w Krotoszyńskiej Bibliotece Publicznej trzygodzinne, nietuzinkowe spotkanie, zorganizowane przez stowarzyszenie *Razem* i pracowników biblioteki. W sali zgromadziło się około stu osób – panie i kilku mężczyźni.

Pierwszą odsłoną był występ młodzieżowego zespołu muzycznego *Ekipa z Czerwone Dzija*, prowadzonego przez Stanisława Szelągowskiego – nauczyciela muzyki z Orpiszewa. Po małym poczęstunku i zmianie scenografii zaprezentowano część kabaretowo-rozrywkową według scenariusza Elżbiety Gasztki. Wykład o walce płci przypominał, jak bardzo potrzebują się nawzajem mężczyźni i ko-

bieta. Recytowano wiersze Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, śpiewano piosenki z tekstami Ewy Demarezyk. Pojawił się też duch Hanki Ordonówny, bowiem Anna Lewandowska zagrała na fortepianie jej największe przeboje.

W konkursach wzięły udział m.in. wiceburmistrz Krotoszyna Ryszard Czuszek, który z okazji obchodzonego kilka dni wcześniej Dnia Kobiet złożył wszystkim obecnym paniom życzenia. Wszystkie otrzymały też upominki ufundowane przez Marię Bielawską. Podziękowaniem były uśmiechy i oklaski, a także bukiet od sponsorki.

(popi)



Imprezę prowadziła Elżbieta Gasztko

Krotoszyńnianin z Marylą Rodowicz

Trzy lata temu krotoszyńnianin Łukasz Kulik nawiązał współpracę z fanklubem znanej polskiej piosenkarki Maryli Rodowicz, co zaowocowało przyjaźnią.

Łukasz ma 21 lat. Jest skromnym studentem trzeciego roku filologii rosyjskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jak mówi, rusycystyka to jedno z marzeń, które chciał spełnić. Udało się. Kolejnym marzeniem krotoszyńnianina było poznanie Maryli Rodowicz.

Znajomość z piosenkarką

– *Moja aktywna działalność w klubie fanów Maryli Rodowicz zaczęła się w roku 2007, od tego czasu regularnie utrzymywałem kontakt z królową polskiej sceny za pomocą strony internetowej www.marylalodowicz.pl, gdzie wymieniłem poglądy z innymi członkami klubu, jak również uzyskiwałem niezbędne informacje o życiu i karierze piosenkarki* – opowiada. Krotoszyńnianin od zawsze pasjonował się polską muzyką. – *Marylę Rodowicz pokochałem za temperament, obiektywne spojrzenie na samą siebie i za niepojęte poczucie humoru* – mówi.

Każdego roku Łukasz otrzymuje od ulubionej piosenkarki prezent, jakim jest specjalnie dla fanów nagrana płyta z dedykacją. – *Dostaję taką płytę zazwyczaj na okoliczność świąt Bożego Narodzenia* – mówi.

Krotoszyńnianin stara się jak najczęściej bywać na koncertach Maryli, zwłaszcza tych odbywających się w obrębie województwa wielkopolskiego. Łukasz ma pewne przywileje jako członek klubu. – *Niezależnie od tego, czy jest to koncert biletowany, tudzież zaniknięty, zawsze dzwonię do szefowej fanklubu i ona nas wpuszcza na koncert. Stoimy*

Pragnę zaprosić wszystkich Państwa na zbliżające się Dni Krotoszyna (21 – 23 maja), podczas których w naszym mieście zobaczymy Marylę Rodowicz. To wydarzenie na pewno na długo zostanie w naszej pamięci. Zapraszam i życzę dobrej zabawy, choć w przypadku Maryli o to martwić się nie trzeba.



Łukasz nie może się doczekać każdego spotkania z Marylą

tuż przed sceną, pomagając, by podpisywanie płyt przebiegało sprawnie – mówi. Wielką przygodą z nutką adrenaliny jest zawsze długo oczekiwany moment osobistego spotkania z wielką damą polskiej muzyki rozrywkowej. – *Zazwyczaj po występie zbieramy się grupą i wraz z opiekunką naszego fanklubu spotykamy się z Marylą na krótkiej, ale serdecznej rozmowie* – wspomina. Podczas takich rozmów piosenkarka zawsze podkreśla, że fani są dla niej najważniejsi, bo to dla nich śpiewa i oni dają jej tyle energii.

Inne życie

Gdy poznał osobiście Marylę Rodowicz, jego podejście do świata showbiznesu zupełnie się zmieniło: – *Maryla wielokrotnie powtarzała nam, że w życiu są ważniejsze wartości niż pieniądze czy sława. Urzekła go jej skromność, pogodność ducha i nieustanny optymizm. – Te cechy jej osobowości nauczyły mnie dystansu do siebie i świata. W moim życiu po poznaniu Maryli wiele się zmieniło*

na lepsze – mówi. Łukasz podkreśla wielokrotnie, że postawa M. Rodowicz pozwoliła mu zrozumieć, że do wszystkiego można dojść tylko ciężką pracą. – *Powiem szczerze, że zazdroścę Maryli popularności, sławy, ale z drugiej strony wiem, jak ciężko jest to osiągnąć, ile trzeba w to włożyć pracy, wysiłków i trudu.*

Łukasz pisze obecnie pracę licencjacką z literatury rosyjskiej i pracuje w Multikinie. W wolnych chwilach słucha piosenek swej idiolki. Za swój sukces uważa to, że może studiować wymarzony kierunek – filologię rosyjską. – *Jestem człowiekiem spełnionym i zadowolonym* – mówi. Łukasz jest jeszcze młody, ale już od dawna ma ustalony plan na życie i stara się konsekwentnie go realizować: – *Myszę o pracy w firmie wykorzystującej znajomość języka rosyjskiego bądź zostaniu nauczycielem. Niezależnie od tego, jaka to będzie praca, chciałbym, by była związana z językiem rosyjskim.*

Anna Szklarek

Donosiciel kulturalny



KINA

Kino Przedwiośnie

Wrota piekiel, USA, horror, 100', 6 kwietnia, godz. 20.00, bilety 12 zł (ulgowy) i 14 zł (normalny)

Pozdrowienia z Paryża, Francja, film akcji, 92', 9 – 13 kwietnia, godz. 18.00, bilety 12 zł i 14 zł

The Box. Pułapka, USA, thriller, 115', 9 – 13 kwietnia, godz. 20.00, bilety 12 zł i 14 zł

Dyskusyjny Klub Filmowy (DKF)

Moja krew, Polska, obyczajowy, 91', 8 kwietnia, godz. 20.00, bilety 5 zł
Seanse gwarantowane

Planeta 51, USA / Wlk. Brytania, animowany, 90', 7 kwietnia, godz. 18.00, bilety 12 zł i 14 zł

Wrota piekiel, USA, horror, 100', 7 kwietnia, godz. 20.00, bilety 12 zł i 14 zł

Pozdrowienia z Paryża, Francja, film akcji, 92', 14 kwietnia, godz. 18.00, bilety 12 zł i 14 zł

The Box. Pułapka, USA, thriller, 115', 14 kwietnia, godz. 20.00, bilety 12 zł i 14 zł



WYSTAWY

Krotoszyn

Do 9 kwietnia – wystawa fotografii klubu fotograficznego *Blend* pt. *Nickelodeon – filmowe impresje*; hol kina *Przedwiośnie*.



IMPRESJE

Krotoszyn

16 kwietnia, godz. 19.00, występ *Polskiego Teatru Tańca*, sala kina *Przedwiośnie*; wstęp 20 zł (bilety do nabycia w KOK od godz. 9.00 do 15.00)

Koźmin Wlkp.

7 kwietnia, godz. 13.00, montaż słowno-muzyczny poświęcony Janowi Pawłowi II w 5. rocznicę śmierci pt. *Trwajcie mocni w wierze*; kościół pw. św. Wawrzyńca

Sulmierzyce

7 kwietnia, *Warto rozmawiać o kulturze*, comiesięczne spotkanie o kulturze, SDK

Zamordowany w Katyniu

Mija 70. rocznica rozstrzelania 22 tysięcy polskich jeńców uwięzionych przez NKWD. Polscy oficerowie, policjanci i inni przedstawiciele inteligencji trafili do sowieckiej niewoli po agresji Związku Radzieckiego na Polskę we wrześniu 1939 roku. Wśród zamordowanych było 39 krotoszyńian. – Rodzinom katyńskim chodzi o to, aby Rosjanie przyznali się do prawdy, że to było ludobójstwo – mówi Stanisław Sumiński, syn zabiętego w Katyniu porucznika Tadeusza Sumińskiego.

Na rozkaz Stalina 4 kwietnia 1940 roku funkcjonariusze NKWD rozpoczęli mordowanie jeńców polskich strzałami w tył głowy. Polaków grzebano we wspólnych mogiłach w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Na liście ofiar jest 39 krotoszyńian. Był wśród nich porucznik rezerwy, z wykształcenia magister farmacji, Tadeusz Sumiński, o którym opowiedział Ryszard syn Stanisław.

Ojca nie pamiętam

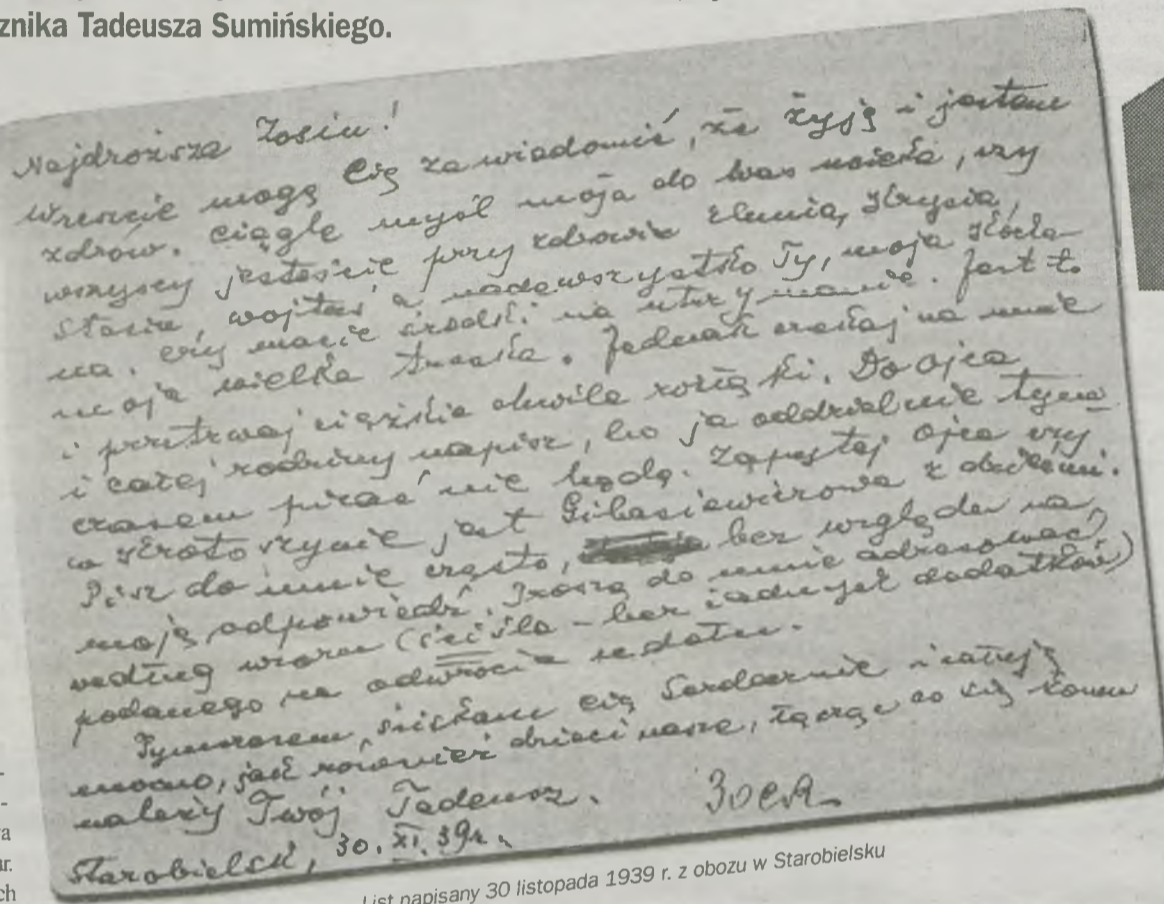
Spotykamy się w mieszkaniu na drugim piętrze kamienicy pod adresem Rynek 3. Od 1912 r., gdy została zakupiona przez dziadka pana Stanisława, z przerwą na lata okupacji hitlerowskiej, należy do Sumińskich. Mój roznówca – rocznik 1937 – ma troje rodzeństwa. Są to siostry: Elżbieta Klichowska (ur. 1933), zamieszkała w Poznaniu, Krystyna Karśnicka (ur. 1935 r.) ze Szczecina i brat Wojciech (ur. 1938 r.), zajmujący mieszkanie w domu rodzinnym w Krotoszynie. Pan Stanisław opowiada z estymą o ojcu, którego de facto niezbyt pamięta, bo miał zaledwie 2,5 roku, gdy Tadeusz Sumiński rozstał się z rodziną. Co rusz wtrąca informacje na jego temat przekazane przez matkę, a nawiązując do starych fotografii także przytacza ciekawe fragmenty życia ojca.

Kołatajowiec i farmaceuta

Tadeusz, syn Stefanii i Leona Sumińskich, urodził się 10 października 1905 r. w Rakoniewicach. Miał trzy siostry. Maturę w krotoszyńskim liceum zdał w 1924 r. – *W czasach nauki w liceum grał na skrzypcach w szkolnej orkiestrze* – Stanisław Sumiński pokazuje zdjęcie zespołu. Studiował farmację na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie należał do założonej 1921 r. Korporacji Akademickiej „Chrobria”. Na studiach poznał swoją przyszłą małżonkę Zofię, z pochodzenia kaliszankę. Pobrali się w 1932 r. i objęli aptekę w Kaliszu. Prowadzili ją do wybuchu II wojny światowej. Tadeusz – porucznik rezerwy – został zmobilizowany do wojska, do Armii Łódź. Następnie dostał się na front wschodni. Po aresztowaniu przez Sowieców trafił do obozu jenieckiego w Starobielsku (obozu specjalne NKWD mieściły się także w Kozielsku i Ostaszkowie).

Pisz, nie czekaj na odpowiedź

Stamtąd wysłał do żony kartkę. Napisał m.in. *Najdroższa Zosiu! Wreszcie mogę Cię zawiadomić, że żyję i jestem zdrow. Ciągle*



List napisany 30 listopada 1939 r. z obozu w Starobielsku

myśl moja do Was ucieka, czy wszyscy jesteście przy zdrowiu: Elunia, Kryśka, Stasiu, Wojtuś, a nade wszystko Ty, moja Kochana. Czy macie środki na utrzymanie. Jest to moja wielka troska. Jednak czekaj na mnie i przetrwaj ciężkie chwile rozłąki. Prawdopodobnie list ten nie był jedynym, jaki od Tadeusza dotarł do najbliższych, choć tylko on się zachował. Z treści dwóch innych, wysłanych w maju i czerwcu 1940 r. przez jego żonę (wróciły do nadawczyni), wynika, że pomiędzy grudniem 1939 r. a majem 1940 r. dotarła do rodziny przynajmniej jedna wiadomość od Tadeusza. Prawdopodobnie Sumińscy otrzymali list datowany na 11 lutego 1940 r., ponieważ do tej nieznanej synowi korespondencji nawiązuje Zofia w późniejszych listach. Świadczą o tym również słowa z kartki pocztowej z 27 maja 1940 r.: (...) Cieszę się, że nie straciłeś na wadze, choć nie wiadomo, jak jest obecnie. Żebym tak znów tego szczęścia zaznała i otrzymała znów wiadomość... Choć nadzieje Zofii Sumińskiej okazały się płonne, to jednak posłuchała prośby męża, który w pierwszej kartce z listopada 1939 r. polecił: Pisz do mnie często, bez względu na moją odpowiedź. Instruował także o adresowaniu listów bez używania jakichkolwiek dodatków. – Ojciec miał na myśli to, aby Sowieci nie zorientowali się, że jest człowiekiem wykształconym – mówi Stanisław.

Czytali w telewizji

Z cytowaną kartką z obozu jenieckiego wiąże się pewna ciekawostka. Kilka lat te-



T. Sumiński z czwórką swoich dzieci wiosną lub latem 1939 r. w Kaliszu

mu, gdy w telewizji publicznej emitowano cykl programów o polskich emigrantach wojennych, pan Stanisław przypadkowo obejrzał jeden odcinek. – *Było koło północy, gdy nagle ustyszałem, jak jakiś głos męski czyta fragment znanego mi tekstu ojca do matki* – mówi wzruszony pan Stanisław. – *Okazało się, że wybrano do audycji tę kartkę, którą my wysłaliśmy do muzeum ofiar Katynia.*

Oddali dwie kartki

Dwie kartki pocztowe wysłane przez panią Zofię do obozu nigdy nie dotarły do adresata. Zostały nadane miesiąc po wymordowaniu polskich oficerów. Na jednej stronie widnieje pieczęć *Retum*, co oznacza, że zostały zwrócone nadawcy. – *O dziwo, Ruscy*

na (jako rezerwistce przyznano mi 33 marki 20 pf. miesięcznie, nie jest to dużo, ale bardzo się przydaje), pisze m.in., że wszyscy są zdrowi, a młodszy syn Wojtek zaczął chodzić. Zapewnia o modlitwie w intencji męża: Bóg nad nami czuwa. Gdy pan Stanisław cytuje ten fragment listu, podkreśla, że jego matka była bardzo religijną osobą.

Wujek o bolesnej prawdzie

Wujek Stanisława Sumińskiego, kapitan Teodor Białobrzeski, po walkach pod Modlinem dostał się do niewoli niemieckiej. Osadzono go w obozie w Mumau. – *Moja matka wysyłała mu tam paczki i tzw. Kriegsgefangenposty, czyli listy obozowe. A wujek odpisywał z podziękowaniami* – wspomina Stanisław Sumiński. W jednym



Tadeusz Sumiński w czapce Korporacji Akademickiej „Chrobria”

odesłał je... wtrąca nasz rozmówca. Z obu listów przebija tęsknota za głową rodziny. Pani Zofia relacjonuje sytuację

z listów stwierdził: *Tadzia bardzo mi żał, że trafił właśnie tam, do Sowietów; w te okropne warunki. W innym miejscu stwierdził, że trzeba być optymistą, ale zbyt wielkiej nadziei (dla Tadeusza) nie należy mieć. Pan Stanisław komentuje: – Widocznie do żołnierzy w Niemczech docierały informacje o sytuacji w obozach jenieckich na Wschodzie. Wątek Mumau pojawił się w życiu pana Stanisława już po wojnie, w latach 1953 i 1954, gdy kończył edukację licealną w Koźminie. – Zgadałem się z historykiem, prof. Wawrzyńczakiem, który przebywał w obozie w Mumau. Mysłmy mieli z nauczycielami kontakt na stopie prywatnej inny, a inny oficjalnie na lekcjach, gdy nie wolno było ani słowa powiedzieć o zbrodni katyńskiej, ale prywatnie pewne rzeczy można było sobie przekazać – wspomina nasz rozmówca.*

Tablica bez Katynia

W 1963 r., gdy zmarła Zofia Sumińska, postanowiono uczcić pamięć Tadeusza tablicą. *Zebrałem całą rodzinę i zastanawialiśmy się, co napisać. Gdybyśmy napisali, że zginął w Katyniu, to mogliby tę tablicę nawet zniszczyć, bo takie były czasy. Postanowiliśmy więc wyryć napis informujący: że mgr farmacji Tadeusz Sumiński, porucznik rezerwy, zginął w obozie jenieckim. Nie można było użyć słowa „Katyni”. W tej chwili jest to napisane – mówi S. Sumiński.*

Prawda o ludobójstwie radzieckich funkcjonariuszy NKWD docierała do Polski w opracowaniach podziemnych. – *Kopię takiej publikacji o Katyniu przesłał mi z Londynu mój szwagier. Pan Stanisław podkreśla: – Nam, rodzinom katyńskim, nie chodzi o odszkodowania, lecz o przyznanie się do całej prawdy o Katyniu. A wiadomo, że Rosjanie mścili się za 1920 rok i chcieli zgładzić polską inteligencję.*

Stanisław Sumiński obejrzał *Katyni* Andrzeja Wajdy już w pierwszym dniu wyświetlania go w naszym kinie. – *Oczywiście, patrzyłem na to dzieło emocjonalnie, nie da się ukryć, że wzruszyło mnie. Na pewno inaczej ogląda ten film członek rodziny, której ta tragedia dotyczy, niż inne osoby.*

Czy rodzina wybaczyła sprawcom zbrodni? – *Zawsze mieliśmy pretensje do Rosjan, ale oczywiście do morderców, a nie do całego narodu rosyjskiego* – mówi Stanisław Sumiński **Sebastian Pośpiech**

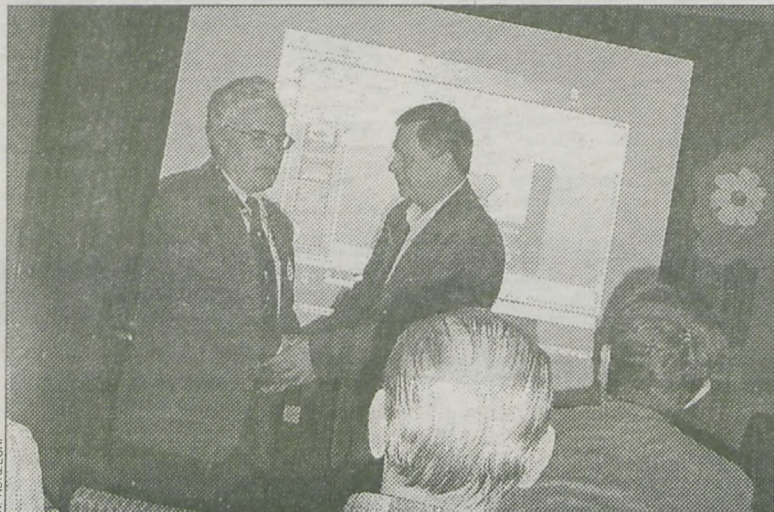
Żadne lekarstwo nie zastąpi ruchu!

24 marca w bibliotece publicznej w Krotoszynie odbyło się spotkanie zatytułowane *Życie po zabiegu kardiochirurgicznym*. Ruch Obywatelski na Rzecz Powstania i Rozwoju Kompleksowej Ambulatoryjnej Rehabilitacji Kardiologicznej na Ziemi Krotoszyńskiej zaprosił na nie profesora Krzysztofa Wroneckiego oraz magistra rehabilitacji kardiologicznej Krzysztofa Kuleszę.

Okazuje się, że tylko pół procenta chorych po zabiegach kardiochirurgicznych poddaje się rehabilitacji. – *To jest zatrważające, ale ludzie po zabiegu myślą: „muszę się oszczędzać, wysiłek i ruch mi szkodzi”*. Nic bardziej mylnego – stwierdził prof. Krzysztof Wronecki, twórca dolnośląskiej kardiologii dziecięcej. – *Zapewne musimy po takim zabiegu dokonać modyfikacji stylu życia, ale samo leczenie farmakologiczne niewiele pomaga, jeśli zatrzymamy w tym wszystkim wysiłek fizyczny.*

ba ćwiczeń siłowych (tzw. kulturystycznych) oraz ćwiczeń w pochyleniu, gdyż powodują one ucisk mięśnia sercowego, co nie jest wskazane.

Wysiłek fizyczny ma przemożny wpływ na wydolność serca. Jako jeden z dobrych sposobów rehabilitacji wymienił bardzo obecnie popularny w Krotoszynie i nie tylko *nordic walking*. To forma rekreacji polegająca na marszach ze specjalnymi kijkami. – *Po zabiegu kardiochirurgicznym wspomniane kijki sprzyjają utrzy-*



Prof. Wronecki i Jan Pawlik podczas wręczenia pamiątkowego odznaczenia

Profesor podkreślił, że nie należy się bać nawrotów choroby. Ćwiczenia poprawiają wydolność serca, obniżają ciśnienie, wpływają na podwyższenie HDL, czyli tak zwanego dobrego cholesterolu. Wysiłek obniża też ryzyko zachorowań na osteoporozę i poprawia samopoczucie.

Rozróżniamy trzy etapy rehabilitacji po zabiegu kardiochirurgicznym: ambulatoryjny (poszpitalny), wczesnoszpitalny i rehabilitację ruchową. Trzecią z wymienionych przybliżył obecnym drugi z zaproszonych gości – rehabilitant Krzysztof Kulesza. Powiedział, że osoby po zabiegu kardiochirurgicznym powinny ćwiczyć umiarkowanie intensywnie minimum trzy razy w tygodniu – od 15 do 30 minut: – *Intensywność umiarkowana to taka, która po wykonaniu ćwiczenia pozwala na swobodną rozmowę bez zadyszki*. Unikać trze-

mywania stabilnej pozycji ciała i prowadzić do większego wysiłku mięśni niż przy zwykłym spacerze czy joggingu. Kolejną propozycją to aerobik wodny. W wodzie można intensywnie ćwiczyć, ale bez forsowania organizmu.

Alternatywne formy wysiłku fizycznego to pływanie w basenie, codzienne spacerowanie czy ćwiczenia wykonywane w domu. Wykład podsumowano myślą Tissiego: *Ruch może zastąpić wszystkie lekarstwa, a żadne lekarstwo nie zastąpi ruchu*.

Na koniec inicjator spotkania, krotoszyńszczyzna Jan Pawlik, dodał, że wszystkie wymienione sposoby aktywności ruchowej są dostępne w Krotoszynie. Na przykład nordic walking uprawiają członkowie stowarzyszenia *Razem*, mającego siedzibę w bibliotece.

Radosław Korzecki



Razem minął rok. 25 marca w Krotoszyńskiej Bibliotece Publicznej członkowie Stowarzyszenia Razem z Krotoszyna obchodzili pierwszą rocznicę swojej działalności. Szerzej na ten temat napiszemy za tydzień. (red.)

Odbyły się mistrzostwa pierwszej pomocy

W powiatowych Mistrzostwach Pierwszej Pomocy wystartowało 7 szkół ponadgimnazjalnych. Ich umiejętności ocenione zostały bardzo dobrze.

Ogólnopolskie Mistrzostwa Pierwszej Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża zorganizowano po raz 36. Eliminacje powiatowe przygotował krotoszyński oddział PCK wspólnie ze starostwem. W tym roku do rywalizacji przystąpiło siedem z dziesięciu szkół ponadgimnazjalnych powiatu.

Najpierw uczniowie rozwiązyali pisemny test, aby po jego zakończeniu przystąpić do ćwiczeń praktycznych. Maksymalnie za wykonanie wszystkich zadań każda

z drużyn mogła otrzymać 96 pkt. Najlepsi okazali się uczniowie ZSP nr 1 oraz I LO z Krotoszyna. Oba zespoły uzyskały po 91 pkt. Trzecie miejsce wywalczył ZSP nr 3.

Za pierwsze miejsce drużyna *ceramy* odebrała puchar starosty krotoszyńskiego, szefa obrony cywilnej powiatu – Leszka Kulki. Puchary za drugą i trzecią lokatę fundował Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wojewódzki etap rywalizacji, na który pojedzie drużyna ZSP nr 1, odbędzie się na

przełomie maja i czerwca, jednak nie jest jeszcze znane miasto, w którym odbywać się będzie rywalizacja.

Zdaniem Alicji Figury z wydziału spraw obywatelskich i zarządzania kryzysowego krotoszyńskiego starostwa, poziom tegorocznych zawodów był bardzo wysoki. – *Młodzież wykazała się np. bardzo dobrą znajomością zasad resuscytacji i udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym* – mówi Figura.

(alex)

Szpital chce mieć lądowisko dla śmigłowców

Krotoszyński Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej ubiega się o środki zewnętrzne na budowę lądowiska dla śmigłowców. Inwestycja miałaby być zlokalizowana przy szpitalnym oddziale ratunkowym i działałaby całodobowo.

Zarząd Powiatu Krotoszyńskiego po wysłuchaniu propozycji Pawła Jakubka, dyrektora SPZOZ, dotyczących zamierzeń inwestycyjnych wyraził zgodę na złożenie projektu na budowę całodobowego lądowiska. Termin składania wniosków w Ministerstwie Zdrowia minął 2 kwietnia. Projekt został złożony w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego dotyczących rozwoju ratownictwa medycznego. Program przewiduje również dotowanie lądowisk dla śmigłowców.

Projekt został złożony w ubiegłym tygodniu. Czy jednak zostanie rozpatrzony pozytywnie – nie wiadomo. Paweł Jakubek jest jednak dobrej myśli. – *Wojewoda zachęcał szpitale posiadające własne oddziały ratunkowe do wnioskowania o środki na budowę lądowiska* – przyznaje. Koszt inwestycji szacowany jest na 1 milion 200 tys. zł brutto, z czego 85 procent będzie pochodzić ze środków wspólnotowych. Ewentualna budowa lądowiska dla śmigłowców jest przewidziana na terenie obecnego zaplecza pogotowia ratunkowego przy ul. Mickiewicza 21, gdzie mieści się Szpitalny Oddział Ratunkowy SPZOZ. Projekt zakłada położenie płyty o wymiarach 25 na 25 m, w całości oświetlonej przez całą dobę.

Przypomnijmy, że do tej pory SPZOZ uzyskał ponad osiem milionów zł z różnych funduszy zewnętrznych. Sfinansowano dzięki temu: zakup nowej karetki, rentgenu z ramieniem C, wózków anestezyjologicznych, mammografów. Natomiast

najwięcej pieniędzy, bo aż 5,6 mln zł otrzymano na rozbudowę szpitalnego oddziału ratunkowego.

Pod koniec 2008 roku firma *Tal&Co Management*, która jest potencjalnym inwestorem, przedstawiła SPZOZ pisemne zobowiązania w przypadku, gdy podjęłaby się budowy pawilonu handlowo-usługowego *Kaufland*, na działce bezpośrednio przy szpitalu na Mickiewicza. Znalazł się tu zapis określający przekazanie szpitalowi części działki będącej w użytkowaniu wiecznym firmy dla potrzeby budowy lądowiska dla helikopterów i odbudowę części budynków gospodarczych, które kolidują w projektowanym parkingu dla marketu. Od miesięcy nie ma żadnych rozmów z firmą. Dyrektor Paweł Jakubek przyznaje jednak, że będą prowadzone negocjacje w sprawie terenu SPZOZ-u, który miałby być przeznaczony na parking dla sklepu. – *Dziś trudno jest mi cokolwiek powiedzieć, ponieważ sprawa ucichła* – wyjaśnia szef SPZOZ-u.

Anna Szklarek

RZECZ PRAWNA

Kupiłem samochód w lipcu 2009 r., a sprzedałem w marcu 2010 r. Czy muszę płacić podatek dochodowy od pieniędzy, które dostałem ze sprzedaży?

Karol

Nie. Podatku nie będzie, ponieważ auto zostało sprzedane po upływie pół roku od jego zakupu. Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych, sprzedaż rzeczy ruchomych, w tym aut, podlega opodatkowaniu podatkiem dochodowym, jeżeli następuje przed upływem pół roku, licząc od końca miesiąca, w którym nastąpiło nabycie. Dochód wykazuje się wówczas w PIT-36, który składamy do końca kwietnia następnego roku. Kupił Pan auto w lipcu, więc półroczny okres pozwalający sprzedać auto bez podatku już upłynął. Nie ma potrzeby wykazywania tego dochodu w zeznaniu rocznym.

Moja córka pracowała w poprzednie wakacje przy zbiorze pomidorów. Była to praca na umowę-zlecenie. Córka ma 16 lat. Zarobione pieniądze prze-

znaczyła na osobiste wydatki. Czy córka musi wypełniać jakiegos PIT-a, czy też jej dochody są zwolnione z podatku, bo nie ma jeszcze 18 lat?

Czytelniczka

Zgodnie z prawem, dochody małoletnich dzieci dolicza się do dochodów rodziców. Jest jednak kilka wyjątków. Takim doliczeniu nie podlegają dochody: z pracy dziecka, ze stypendiów, z przedmiotów oddanych dzieciom do swobodnego użytku (jak np. rower). W takiej sytuacji rodzice muszą wypełnić i złożyć zeznanie na imię i nazwisko syna czy córki, które sami podpisują. Jeśli dziecko skończyło już 18 lat, rozlicza się z fiskusem samodzielnie. Innym przykładem dochodów dziecka są różne stypendia. Opodatkowanie zależy od tego, kto ufundował pomoc i na podstawie jakich regulacji prawnych. Stypendium przyznane np. przez szkołę będzie zwolnione z daniny. Inaczej będzie, gdy pieniądze przyznała instytucja publiczna wspierająca edukację młodzieży, a regulamin ubiegania się o nie został podany do

wiadomości publicznej. Wolna od podatku jest wówczas kwota nieprzekraczająca 380 zł miesięcznie. Ten sam limit odnosi się do stypendiów określonych np. w uchwale rad miast. Jeśli stypendium wynosi 500 zł, to podatek płaci się od kwoty 120 zł. Wtedy również rodzice składają zeznanie w imieniu dziecka. Jeśli natomiast dziecko ma dochody np. z renty, rodzic dolicza je do swoich w formularzu PIT-36 z załącznikiem PIT-M.

Krzysztof Raczynski

Szanowni Czytelnicy! Zachęcam do większej aktywności we współtworzeniu *Rzeczy Prawnej*, która powstała, by pomagać w rozwiązywaniu Waszych problemów prawnych życia codziennego. Pytania wysyłajcie mailem: rzeczprawna@onet.eu lub na adres RK.



Wicemistrzowie z LO im. Kołłątaja

Reprezentacja siatkarzy z krotoszyńskiego LO zanotowała spory sukces. Podczas finałowego turnieju o mistrzostwo Wielkopolski szkół ponadgimnazjalnych zespół prowadzony przez Waldemara Wandelewskiego wywalczył srebrny medal.

Finałowe zmagania miały miejsce 16 marca w Pile. Wzięły w nich udział cztery najlepsze drużyny z regionu, które

LO Krotoszyn

Oskar Walczak, Mateusz Sobański, Jakub Szmolke, Jędrzej Paczków, Szymon Dzielicki, Mateusz Janas, Marcin Kował, Filip Jędrkowiak, Patryk Ide, Dawid Skrzyżczak, Filip Jerzyk, Kacper Budnik

wcześniej przebiły się przez rozgrywki gminne, powiatowe i rejonowe. Obok licealistów z Krotoszyna do najlepszej czwórki zakwalifikowały się dwie drużyny z Piły oraz jeden zespół z Turku.

Piłąską rywalizację zainaugurowało starcie, w którym zawodnicy Wandelewskiego zmierzyli się z rówieśnikami z Turku. Krotoszymianie zaprezentowali się bardzo dobrze. Mądra i równa gra sprawiła, iż nasi siatkarze wygrali spotkanie w dwóch setach (25:12, 26:24). Awans do wielkiego finału gwarantował krotoszymanom co najmniej srebro. W najważniejszym pojedynku lepiej zaprezentowali się faworyzowani pilanie, którzy do zwycięstwa potrzebowali rozegrania

dwóch partii. W pierwszej krotoszymianie nawiązali walkę, lecz zdobycie 21 punktów nie wystarczyło do triumfu. Drugi set został zdominowany przez miejscowych, którzy pozwolili naszym graczom na ugranie 16 oczek.

– *Myszę, że gospodarze prezentowali się najrówniej – ocenił przebieg rywalizacji trener Wandelewski. – Srebro i tak jest sporym sukcesem, biorąc pod uwagę choćby liczbę drużyn uczestniczących w poprzednich fazach. Powód do dumy mamy jeszcze jeden: w moim zespole w zdecydowanej większości występowali uczniowie klas drugich, a więc młodszy niż rywale.*

(golski)

Sokół Kleczew – Piast Kobylin 2:1 (1:1)

Zawinęła rogala

Interesujący przebieg miała sobotnia potyczka pomiędzy **Sokołem Kleczew** a kobylińskim **Piastem**. Po ciekawym widowisku lepsi okazali się gospodarze, którzy zdobyli decydującego gola w bezpośrednim zagranu z rzutu różnego.

Mimo iż mecz był rozgrywany na wodnistym boisku, mógł przypaść do gustu wszystkim obserwatorom. Obie ekipy zaprezentowały kilka bardzo ładnych ząbiejących się ataków, kończonych w większości strzałami. Więcej sytuacji bramkowych wypracowali sobie kobylinianie, którzy byli jednak tego dnia bardzo nieskuteczni.

Jako pierwsi zaatakowali zawodnicy Marka Nowickiego, ale z obroną uderzenia Piotra Kowalskiego z 25 metrów poradził sobie znakomicie dysponowany Adam Delwo. W odpowiedzi, po dobrze bitym komecie, z bliska niecelnie strzelał Aleksander Kamoda. Jeszcze groźniej pod bramką Dominika Sadowskiego było w 19. minucie, kiedy to do pustej bramki z ponad dwudziestu metrów nie trafił Rafał Czapski. Po minucie miejscowi dopięli jednak swego. Długiego zagrania Czapskiego nie zdołał przeciąć Kowalski. Piłkę opanował Kamil Krzyżanowski, który błyskawicznie wpadł w pole kame i uderzył po *długim* rogu nie do obrony.

Piast odparł dobrym strzałem Krzysztofa Kendzi z rzutu wolnego, ale i tym razem skutecznie interweniował Delwo. W 32. min. gry spotkanie *zaczęło się na nowo*.

Bramki

1:0 – Kamil Krzyżanowski (20'), 1:1 – Krzysztof Kendzia (32' głową), 2:1 – Kamil Krzyżanowski (60' różny)

Piast

Sadowski – Kowalski, Biernat, Reyer, Kaczmarek – Duda, M. Kurzawa, Kendzia, Pospiech – Nowicki (75' Berger), Kempieński

Wówczas nasi piłkarze przeprowadzili najładniejszą akcję meczu. W końcowej jej fazie, spod chorągiewki, na piętnasty metr dośrodkował Przemysław Kaczmarek. Swym najgroźniejszym atrybutem znowu błysnął Kendzia, który kapitalnym *szczupakiem* nie dał szans bramkarzowi *Sokoła*.

Przed przerwą goście mogli zdobyć jeszcze jednego gola. Świetnym prostopadłym podaniem pomiędzy obrońcami Jakub Pospiech *obsłużył* Tomasza Kempieńskiego. Snajper z Kobyliny ograł obrońcę, ale gdy drugi raz układał sobie futbolówkę, Delwo był już na tyle blisko, że zdołał zagrozić dostęp do bramki.

Krótko po wznowieniu gry dokładną wrzutką popisał się Kamil Duda. Piłka spadła na nogę Pospiecha, który *huknął bez przyjęcia*, lecz Delwo zaprezentował wysoki szt. Niewykorzystana szansa wymściła się na naszej drużynie w 60. min. gry. Trzeci z wykonywanych przez miejscowych rzutów różnymi dał gospodarzom prowadzenie. Zagrywający z narożnika boiska Krzyżanowski nadał piłce sporą rotację i w konsekwencji – po muśnięciu czupryny Dariusza Reyera – ugrzęzła ona w bramce Sadowskiego.

Goście dążyli do odrobienia strat, lecz Delwo skutecznie radził sobie z uderzeniami Kendzi z rzutu wolnego oraz Dudy, który kilka minut przed końcem spotkania znamował doskonałą okazję, nieczysto uderzając z sześciu metrów.

– *Zabrakło dziś skuteczności – skomentował kierownik Piasta, Grzegorz Pemak. – Sama gra wyglądała obiecująco, zwłaszcza że mecz toczył się na bardzo mokrej i błotnistej płycie. Mielishny więcej okazji strzeleckich, ale wygrywa przecież ten, który strzeli więcej bramek.* **Daniel Borski**

Emocji coraz więcej

Toczy się gra o mistrzostwo Krotoszyńskiej Ligi Siatkówki. Dopiero co zakończono pierwszą fazę play-off, a najlepsze cztery zespoły są już po pierwszych bojach półfinałowych. Najbliższe uczestnictwa w wielkim finale są zespoły **AT WIT-CARS** oraz **Instalatora Marciniak**.

Po fazie regularnej sezonu rozegrano pojedynki ćwierćfinałowe, w których nie doszło do niespodzianek. *Instalator Marciniak* wygrał oba spotkania z *Pancomem Zduny* (3:0 i 3:1). Inny pretendenc do mistrzostwa, **AT WIT-CARS**, równie gładko uporał się

z **ASM Krotoszyn**. Kolejny ćwierćfinał na swoją korzyść rozstrzygnął *Team Tabakiera*. Siatkarze tego zespołu najpierw ulegli koźmińskiej *Węży* 2:3, ale w rewanżu zwyciężyli w czterech partiach, co przesądziło o ich awansie. Ostatnimi półfinalistami zo-

stali zawodnicy *Hardbitu*, którzy dwukrotnie uparli się z ekipą *Max-Polu*, zwyciężając 3:1 i 3:2.

Za nami jest już pierwsza odsłona starć półfinałowych, gdzie gra toczy się do dwóch zwycięstw. **AT WIT-CARS** bez straty seta ograło *Tabakiera* wygrywając kolejne sety do 16, 14 i 19. Drugi mecz odbędzie się 9 kwietnia.

Ciekawiej było na parkiecie *Instalatora*, który po wyrównanej batalii okazał się minimalnie lepszy od *Hardbitu*. W pierwszych dwóch setach zwyciężyli faworyci (25:23, 25:16). Kolejne dwie części widowiska lepiej rozegrali jednak goście, dwukrotnie wygrywając do 18. Tie-break 15:11 zwyciężyli gospodarze.

Zaplanowany na 6 kwietnia rewanż zapowiadał się pasjonująco. Gdyby do wyłonienia uczestników wielkiego finału potrzebne było trzecie spotkanie, odbędzie się ono 15 kwietnia.

(golski)



„Hardbit” awansował do półfinału po dwóch wygranych z „Max-Polem”

Turniej świąteczny wygrał Ceramic

W Poznaniu odbył się Turniej Wielkanocny Dzieci i Młodzików w Zapasach. Reprezentanci krotoszyńskiego **Ceramika** wypadli świetnie, wygrywając klasyfikację klubową.

Na zawody zjechało 27 marca aż 95 zawodników reprezentujących 7 klubów. Po raz kolejny okazało się, że **Ceramik** ma wielu bardzo utalentowanych wolniaków. Nasi zapasnicy wygrali cztery kategorie wagowe, po dwie wśród młodzików i dzieci.

Wśród dzieci wazujących maksymalnie 29 kilogramów zwyciężył Jakub Stańczyk. Szymon Wojtkowski triumfował w kategorii do 33 kg. Najlepszymi młodzikami zostali Łukasz Kowalski (kat. do 42 kg) oraz Dawid Setecki (do 59 kg).

Drugie miejsca w poszczególnych kategoriach zajęli: Ernest Kot, Miłosz Setecki, Dariusz Mach, Damian Szczeciński, Rafał Bochyński i Mateusz Kowalski. Na trzeci stopień podium wskoczył jeszcze Dawid Hęcik.

Sukcesy indywidualne krotoszymianie znalazły odzwierciedlenie w klasyfikacji drużynowej, którą wygrali zapasnicy **Cerami**

mika. Drugą lokatę zajęła *Tęcza Środa*, a na trzecim miejscu rywalizację ukończyli sportowcy *Sobieskiego* Poznań. **(golski)**



Wypad do Poznania okazał się bardzo udany

Następcy Wojdata z medalami

W Kaliszu rozegrano trzeci mityng pływacki pod hasłem **Shukamy następcy Artura Wojdata**. Zawodnicy **Krotosza** Krotoszyn wywalczyli sześć medali.

Tegoroczna rywalizacja miała miejsce 20 marca. Do Kalisza przybyli pływacy ze Śremu, Krotoszyna, Łodzi, Ostrowa, Piły, Poznania, Świebodzie i Warszawy. Następcy dwukrotnego olimpijczyka zostali przydzieleni do poszczególnych kategorii wiekowych. W przedpołudniowym bloku rywalizowały dzieci urodzone w latach 2000/01. Płymano stylem dowolnym, klasycznym, grzbietowym i motylkowym na dystansie 50 metrów. W sesji późniejszej wzięli udział sportowcy jedenasto- i dwunastoletni, którzy mieli do pokonania dwukrotnie dłuższy odcinek.

Zawodnicy **Krotosza** na tle krajowej czołówki zaprezentowali się bardzo dobrze. Niemal każdy z 22 pływaków poprawił własny rekord życiowy. Świetna dyspozycja krotoszymian pozwoliła na zdobycie aż sześciu *krążków*. Złoto w wyścigu na 50 metrów klasycznym *wypływała* Aleksandra Krajewska. Dwa medale zdobyła Monika Jadcak. Krotoszymianka zajęła

drugie miejsce na dystansie 50 m *motylkiem* oraz była trzecia w wyścigu *kraułem*. Raz na drugim stopniu podium stanął Artur Pauter, który zanotował bardzo dobry występ na 50 m stylem klasycznym. Dobrek medalowy krotoszyńskiej ekipy wieńczą brązy Julii Rozum (50 m st. grzbietowym) oraz Mateusza Rozuma (100 m st. dowolnym).

Kilku naszych zawodników otarło się o podium. Czwartą lokatę na 50 m *grzbietem* zajęła Krajewska. Tę samą – tyle że płynąc stylem dowolnym – wywalczyła J. Rozum.

W pierwszej dziesiątce plasowali się jeszcze: Mateusz Bielawski (szóste miejsce na 50 m st. grzbietowym), M. Rozum (szóste miejsce na 50 m st. motylkowym), Zuzanna Nele (siódme miejsce na 50 m st. motylkowym), Nikol Donezew (ósmo miejsce na 50 m st. klasycznym) i Grzegorz Bystrowski (ósmo miejsce na 50 m st. klasycznym). **(golski)**

Siódemka najlepsza w Wielkopolsce!

Drużyna siatkarzy z krotoszyńskiej Szkoły Podstawowej nr 7 zdobyła złoty medal Mistrzostw Wielkopolski. Trzecie miejsce zajął inny zespół z naszego miasta – reprezentacja ósemki.

Po raz pierwszy w historii finałowy turniej rozegrano w Krotoszynie. Areną zmagani były hale sportowe na Parcelkach i Błoni. Zmagania, w których uczestniczyło osiem najlepszych wielkopolskich zespołów, otworzył poseł Maciej Orzechowski. Walczono nie tylko o prym w regionie, ale i o awans do krajowego finału.

W pierwszym etapie zespoły zostały przydzielone do dwóch czterodrużynowych grup, w których rywalizowano systemem *każdy z każdym*. Chłopcy z SP 7 trafili do pierwszego zestawu, w którym przyszło im się zmierzyć z zespoła-

mi z Mosiny, Piły i Wrześni. Z kolei ekipa SP8 rywalizowała z rówieśnikami z Chełmna, Gostynia oraz Poznania.

Już pierwsze mecze turnieju pokazały, że bardzo trudno będzie zatrzymać obrońców tytułu. Gospodarze dominowali w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła, wygrywając swoje mecze zdecydowanie i wysoko. Drużyna *siódemki* zakończyła fazę grupową na pierwszym miejscu. Zawodnicy *ósemki* wygrali dwa i przegrali jeden mecz. W efekcie wywalczyli awans do półfinałów z drugiego miejsca.

W pierwszym spotkaniu półfinałowym Gostyń wysoko pokonał Mosinę. Drugą parę tworzyły oba krotoszyńskie zespoły. W bratobójczym pojedynku lepsi okazali się siatkarze Piotra Robakowskiego. Podopieczni Macieja Parczyńskiego wygrali za to spotkanie o trzecie miejsce, dzięki czemu sięgnęli po brązowy medal.

Mecz o triumf w Wielkopolsce, pomiędzy gospodarzami i zawodnikami gostyńskiej *jedynki*, od początku układał się po myśli naszych graczy. Rywale nie radzili sobie z przyjmowaniem zagrywki, a to utrudniało im wyprowadzanie sku-



Radości złotych medalistów nie było końca

tecznych ataków. Krotoszyńskie grali dobrze w obronie i - umiejętnie kontrując - powiększali przewagę. Pierwszego seta *siódemka* wygrała pewnie 25:16. W drugiej partii gostynianie zaczęli przeważać, budując kilkupunktową przewagę. W miarę upływu czasu siatkarze z Parcelki grali jednak coraz lepiej. Przy

wyniku 24:21 krotoszyńskie mieli w górze kilka piłek meczowych, lecz trzy kolejne akcje na swoją korzyść rozstrzygnęli goście. Ostatecznie większą odpornością psychiczną wykazali się krotoszyńskie, którzy wygrali tę partię 28:26 i zasłużenie po raz drugi z rzędu zostali mistrzami województwa.

Co warto podkreślić, w całych rozgrywkach - poczynając od mistrzostw powiatu - zwyciężyli wszystkie spotkania, nie tracąc choćby seta. Kolejnym wyzwaniem dla zawodników Robakowskiego będzie krajowy finał, jaki odbędzie się w czerwcu w Elblągu.

Daniel Borski

SP 7 Krotoszyn

Paweł Borusiak, Piotr Kruś, Kamil Nowacki, Jakub Robakowski, Marcin Kaczmarek, Dawid Sasin, Krystian Chmielarz, Patryk Paszek, Mateusz Michalak

SP 8 Krotoszyn

Michał Kaźmierczak, Piotr Cichowlas, Adrian Urbaniak, Piotr Marszałek, Piotr Musiał, Łukasz Budziak, Oktawiusz Bugała, Szymon Kierakowicz, Dorian Duda

Nasz wystannik był na Enea Cup

Grupa sympatyków siatkówki z Krotoszyna i okolic 27 marca oglądała zmagania o Puchar Polski ENEA CUP kobiet w siatkówce w poznańskiej Arenie.

Kibice zajęli niewiele ponad jedną czwartą miejsc na trybunach, ale atmosfera mimo małej frekwencji była świetna. W pierwszym rozgrywanym w sobotę meczu półfinałowym zmierzyły się zespoły z Bielska Białej i Łodzi. Zdecydowanymi faworytkami były bielszczanki. W pierwszym secie łodzianki *Organika* zaprezentowała bardzo dobrą grę

w obronie, a także bezbłędne ustawienie bloku. Faworytkom nie było w stanie pomóc ani przerwy na żądanie trenera Wiktorowicza, ani punkt zdobyty bezpośrednio z zagrywki przez Annę Barańską. Seta wygrała *Organika* 25:19.

Kolejna odsłona meczu znów była wyrównana do stanu 4:4, lecz później inicjatywę przyjęły rywalki z Bielska. Końcówka tej partii była dość spokojna i zakończyła się zwycięstwem łodzianek 25:23. W trzeciej odsłonie nastąpiło chwilowe przebudzenie zespołu z Bielska Białej. Rywalki miały kłopoty z konstrukcją każdej akcji, a ich gra była czytelna. Dzięki temu bielszczanki wygrały w tej partii 25:17.

W ostatniej, czwartej partii spotkania klasę znów pokazały łodzianki, nawiązując walkę najpierw punkt za punkt, by później objąć czteropunktowe prowadzenie i wygrać set 25:21, i cały mecz 3:1. Zwycięstwo *Organiki* nad BBTSEM było sensacją dnia. Zawodniczka z Łodzi Katarzyna Zaroślińska zapytana o obecność doświadczonej Małgorzaty Niemezyk na boisku powiedziała, że jest ona bardzo ważna dla zespołu i wiele wnosi do ich gry. O swojej grze i dalszych planach dodała: - Powiem szczerze, dzisiejszy mecz w ogóle mi nie wyszedł, mam nadzieję, że jutro będzie lepiej, a co do kadry ja osobiście chciałabym trafić do niej, bo wiadomo, trenuje się po to, by osiągać jakieś tam cele, sukcesy. Na pewno dojrzałam do grania w kadrze, tylko czy mam takie umiejętności...

Drugi mecz o finał rozegrały zespoły z *Fakro* Muszyna i *Enionu Energii* Dąbrowa Górnicza. Faworytkami były siatkarki z Muszyny, ale przegrały pierwszego seta 22:25. Drugi akt meczu przebiegał już pod dyktando *Muszynianki*. Set padł łatwo jego lupem 25:13. Trzecią odsłonę meczu wygrała *Fakro* Muszyna 25:21. W czwartym, ostatnim secie po przerwie technicznej zespół z Muszyny wyszedł na 3 pkt. prowadzenie, lecz *Enion* jeszcze próbował walczyć i w mgnieniu oka odrobił 2 pkt., doprowadzając do stanu 13:12. Na drugą przerwę techniczną *Muszynianka* schodziła już z 4 pkt. przewagi, co głównie zawdzięczała dobrej zagrywce i cudom, które w obronie wykonywała libero reprezentacji Polski, Mariola Zenik. Po dobrej i prawie bezbłędnej grze Muszyna zwycięża w secie 25:15 i w całym meczu 3:1. Agnieszka Bednarek-Kasza stwierdziła, że porażka w pierwszym secie była powodem spięcia zespołu. Zapytana o postawę dziewczyn z Łodzi powiedziała: - Łódź zadziwiła, ale my jutro bardzo będziemy chciały wygrać i myślę, że zrobimy wszystko, żeby wygrać. Także myślę, że nie pójdzie im tak łatwo.

W wielkim finale Pucharu Polski *Fakro* Muszyna niespodziewanie przegrała z *Organiką* Łódź 1:3, co odebrano jako megasensację, bo łodzianki w rozgrywkach PLUS LIGI grają dopiero od jednego sezonu. Główną nagrodą dla zwycięzców turnieju było 150 tys. zł i prawo do gry w Lidze Mistrzów.

Kamil Kujawski

Siatkarze na podium



Brązowi medalści z trenerem

Sukcesem siatkarskiej reprezentacji krotoszyńskiego Gimnazjum nr 3 zakończył się finał Mistrzostw Wielkopolski, rozgrywany w ramach Ogólnopolskiej Gimnazjady Sportowej. Zawodnicy Tomasa Horyzy zdobyli brązowe medale.

By dostać się do wielkopolskiego finału, podopieczni Tomasza Horyzy musieli przebrnąć przez sito eliminacji. Najpierw gimnazjaliści z *trójki* wygrali rozgrywki powiatowe. Następnie w finale rejonu kaliskiego zajęli drugie miejsce, podobnie było w wojewódzkich półfinałach.

Finałowa batalia o prymat w Wielkopolsce rozegrana została 30 marca w Turku.

Gimnazjum 3

Sebastian Przybylski, Jakub Taciak, Michał Tanaś, Daniel Łuczak, Norbert Szymczak, Mikołaj Bukowski, Remigiusz Basiliński, Maciej Kalitka, Sebastian Gołka, Łukasz Sztuder, Adam Skrzypczak, Mariusz Paluszek

Prawo gry w imprezie uzyskały cztery najlepsze zespoły. Krotoszyńskie musieli uznać wyższość gostyńskiej *jedynki*, ulegając jej 0:2. Drugi mecz tej fazy na swoją korzyść rozstrzygnęli gimnazjaliści z Turku, ogrywając kaliskie G 10 z rezultatem 2:0.

W walce o trzecie miejsce krotoszyńskie zmierzyli się z kaliszczanami, z którymi przegrali w finale rejonu. Tym razem jednak górą byli nasi chłopcy. Co prawda, rywale wygrali pierwszego seta do 18, ale w dwóch kolejnych lepsi byli zawodnicy *trójki*. Krotoszyńskie zwyciężyli 25:17 oraz w tie-breaku 15:4.

Spotkanie finałowe zakończyło się pewnym zwycięstwem drużyny gospodarzy, która podczas ubiegłorocznych Mistrzostw Polski Młodzików zajęła piątą lokatę.

Udział w finale i zajęcie miejsca medalowego to nasz spory sukces - skomentował trener Horyza. Cieszę się, że po przegranym pierwszym secie chłopcy szybko podnieśli się. W drugiej i trzeciej partii znakomicie funkcjonowała zagrywka (golski)



Autor tekstu z kadrowiczką Izabelą Bęlcik

Astra Krotoszyn – Ostrovia Ostrów 0:2 (0:2)

Ovia nas obnażyła



Gdyby w tej sytuacji M. Kaczmarek doprowadził do wyrównania, mecz mógł mieć zupełnie inny przebieg

Niemile wspominać będą tegoroczną Wielką Sobotę zawodnicy krotoszyńskiej Astry, którzy w ligowym meczu przeciw Ostrovii Ostrów stanowili tylko tło dla znacznie lepiej dysponowanego rywala.

Już pierwsze fragmenty spotkania pokazały, że Astryz choćby o remis będzie nieźmieć trudno.

Pierwsi groźniej zaatakowali jednak miejscowi, lecz po zagranii Adama Szycha w kierunku Adama Staszewskiego arbiter liniowy dopatrywał się przekroczenia przepięsów i uniosł chorągiewkę. Następnie, z minuty na minutę, inicjatywę przejmować zaczęli przyjeźdźni, a Astra ograniczała się do kontrataków.

Pierwszy gol padł po upływie niemal dwudziestu minut meczu. Wówczas płaską centną z prawego skrzydła popisał się Safian Skupiński. Piłkę sprytnie przepuścił Marcin Pacyna, a atak ze stoickim spokojem wykończył Marek Szymanowski, myląc Bartłomieja Wośka technicznym uderzeniem z siedmiu metrów. Ina sprawa, że autorowi bramki w żaden sposób nie przeszkadzała

Bramki

0:1 – Marek Szymanowski (20'), 0:2 – Damian Wnuk (35')

Astra

B. Wośka – R. Idkowiak, Kubiak, Łęczny, T. Idkowiak (63' Kujawski) – Staszewski, Wroniek (60' Nowak), Szych, Ciesielski – Sójka (66' Kofalski), Kaczmarek (66' S. Wośka)

nyk z grających w formacji obronnej Astry.

Chwilę później Ryszard Idkowiak zaatakował szarżującego Skupińskiego. Zdarzenie miało miejsce na linii pola karnego. Po wejściu kapitana Astry ostrowianin upadł, lecz gwizdek sędziego milczał. Od momentu straty gola krotoszyńskie próbowały zmienić niekorzystny obraz gry, lecz tego dnia goście byli wyraźnie lepsi. Co prawda w 24. min. gry krotoszyńskie wypracowali sobie jedną z dwóch klarownych okazji w tym meczu, ale po dośrodkowaniu Marcina Ciesielskiego szansy nie wykorzystał niepilnowany Marcin Kaczmarek.

Częściej popłoch w szeregach obronnych oponentów siał ostrowianin. W 32. min. prostą stratę piłki na rzecz Pacyny zanotował Hubert Wroniek. Na szczęście dogranie w kierunku ustawionego na piątym metrze Wnuka okazało się niedokładne. Nie minęło jednak kolejnych 120 sekund, a nasi goście skutecznie sfinalizowali kolejny atak. Tym razem rozgrywający znakomitą partię Andrzej Dziuba przytomnym zagranieniem obsłużył wbiegającego w pole karnego Wnuka, a ten nie zignorował sytuacji sam na sam z Wośką.

W 38. min. przyjeźdźni wypracowali sobie następną setkę. Na szczęście, tym razem Szymanowski spudłował z sześciu metrów.

Przed przerwą Astra odgryzła się jeszcze jedną akcją, lecz po kolejnej wrzutce najak-

tywniejszego w szeregach gospodarzy Ciesielskiego, do uderzenia zbyt długo składał się Staszewski. W efekcie Marcin Adamek zdołał nakryć piłkę ciałem.

Obraz gry w finałowej części meczu nie uległ zmianie. Ostrovia miała inicjatywę, kilkakrotnie stwarzając sobie znakomite okazje strzeleckie. Wspinał między słupkami spisywał się jednak Wośka, dzięki któremu krotoszyńskie nie straciły więcej goli. Zawodnicy Łukasza Raka oddali w końcowych trzech kwadransach ledwie jeden groźny strzał. Z próbą Szycha z 73. min. poradził sobie jednak Adamek i na tym emocje się zakończyły. Ostrowianin udowodnił swoją wyższość, obnażając przy tym wszelkie braki młodego zespołu Astry.

– Zostaliśmy stłamszeni przez rywali – skomentował rozgoryczony trener Rak. – Mimo iż wiedzieliśmy o przeciwniku wszystko, nie potrafiliśmy zrealizować założeń taktycznych. Klasę pokazał grający trener gości Andrzej Dziuba, a i partnerzy dostosowali się do jego formy. Wypada tylko przeprosić kibiców za słabą postawę.

W odmiennym humorze był rzecz jasna Bartłomiej Nowak. Wychowanek klubu z Krotoszyna od stycznia jest zawodnikiem Ostrovii. – Zwycięstwo bardzo cieszy, choć oczywiście szkoda mi „Astry” – stwierdził środkowy defensor gości.

Daniel Borski

Olimpia Koło – Płomyk Koźminiec 1:1 (0:0)

120 sekund dzieliło ich od zwycięstwa

Właśnie tyle dzieliło piłkarzy Płomyka Koźminiec od zwycięstwa w Kole w zaległym meczu 17. kolejki IV ligi. Niestety, na gola Damiana Barana, kilkadziesiąt sekund przed końcowym gwizdkiem, miejscowa Olimpia odpowiedziała trafieniem Michała Rutkowskiego.

Pierwotnie do tej potyczki miało dojść 13 marca, lecz wówczas na obiekcie gospodarzy zalegała zbyt duża warstwa śniegu. W środowym spotkaniu obie ekipy stworzyły sobie wiele dogodnych okazji strzeleckich. Więcej wypracowali goście, ale nie wystarczyło to do tego, by zespół Ryszarda Tomczaka wrócił do domu z kompletem punktów.

Przez pierwsze trzy kwadranse nieco lepsze wrażenie sprawiali miejscowi, ale nasi piłkarze potrafili groźnie kontrować. Gole jednak w tym czasie nie padły, a najlepszej sytuacji – po zagranii Patryka Cierniewskiego – nie wykorzystał Dawid Cieślak, którego strzał głową zdołał obronić golkeeper Olimpii.

Finałowa odsłona upłynęła jednak pod dyktando dobrze spisujących się wiosną piłkarzy z Koźmina. Goście powinni objąć prowadzenie w 61. minucie gry. Powinni, ale Wojciech Figan, który na pełnej szybkości przebiegł przez całą długość boiska, niemitosiernie spartolił, pudłując z 5 metrów. Akcja rozpoczęła się rzutem różnym egzekwowanym przez miejscowych. Wybitną piłkę opanował w środkowej strefie Tomczak. Grający trener minął rywala i pędził z futbolówką w kierunku bramki. Wtórował mu w tym Figan, błyskawicznie przemieszczając się spod własnej szesnastki w okolice pola karnego rywali. Tomczak – w sytuacji dwa na jeden – dograł do niepilnowanego partnera, ale ten nie trafił do pustej bramki.

Gospodarze wrócili więc z dalekiej podróży, ale chwilę później sami mogli objąć prowadzenie. Na szczęście, po mocnym uderzeniu głową z bliskiej odległości, znakomicie interweniował Karol Zaborowski.

Kwadranse przed końcem na płycie pojawił się Łukasz Smoczyński, który już po 180 sekundach gry mógł otworzyć wynik. Wysiłki Płomyka przyniosły efekt dopiero w 84. minucie meczu. Wówczas po rzucie wolnym głową przedłużył zagranie Cierniewski. Piłka dotarła do ustawionego na dziewiątym metrze Damiana Barana, który uderzył z powietrza, a piłka pomiędzy dwoma defensorami znalazła drogę do siatki rywali.

Niestety, prowadzenia nie udało się dowieźć do końca spotkania. W minucie 88. miejscowi doprowadzili do remisu, a bramkę zapisał na swym koncie Michał Rutkowski. Pierwsze dośrodkowanie minęło całe pole karne gości. Do futbolówki zdążył jednak drugi ze skrajnych pomocników Olimpii, a jego wrzutka trafiła do Rutkowskiego. Ten nie trafił zbyt czysto w piłkę czysto, ale futbolówka wpadła do siatki tuż przy słupku bramki Zaborowskiego.

– Najbardziej żal niewykorzystanej sytuacji Wojtka Figana – oceniał na gorąco trener Tomczak. – Z przebiegu meczu remis nie krzywdzi żadnej ze stron, choć to my byliśmy znacznie bliżej sięgnięcia po pełną pulę.

Daniel Borski

Trzy gole, trzy porażki

Słabo rozpoczęli rundę wiosenną zawodnicy Sulimirczyka. Gracze Jacka Pilichowskiego strzelili co prawda w Dębniakach Kaliskich trzy gole, ale nie wystarczyło to do zdobycia choćby punktu.

Przed sobotnim meczem o mistrzostwo A-klassy trudno było wskazać faworyta, bowiem znajdującą się tuż nad kreską miejscowa Fortuna, podobnie jak nasza drużyna, przegrała dwa pierwsze mecze w tym roku. W Dębniakach sulmierzykanie zaprezentowali się niezłe, jeśli idzie o ofensywę. Niestety, gra w obronie wołała o pomoc do nieba. Gospodarze zaaplikowali podopiecznym Jacka Pilichowskiego cze-

ry gole i w efekcie trafienia Tomasza Pawlaka, Marcina Szymanowskiego oraz Macieja Banasiewicza zdały się psu na budę. W następnej kolejce (11 kwietnia, godz. 11.00) Sulimirczyk podejmować będzie Odolanów.

Swe rozgrywki wznowiła również klasa B. W małych derbach powiatu rozdrażewski LZS pokonał na własnym terenie Sokola Chwaliszew 3:1. Nie odbyła się za to konfrontacja Błękitnych Biadki, którzy mieli rywalizować z Ogniwem Łąkociny. Niestety, boisko przeciwnika naszych piłkarzy nie nadawało się do gry.

(golski)

CKS Zduny – Unia Szymanowice 5:0 (2:0)

CKS zasiadł na fotelu lidera

Trzeci mecz i trzecie zwycięstwo zanotowali tej wiosny piłkarze zdunowskiego CKS-u. Wygrywając z Unią Szymanowice, team Jerzego Andrzejewskiego znalazł się na pozycji lidera grupy I kaliskiej A klasy. Dotychczasowy przodownik – CKS Zbierek – uległ bowiem Gladiátorom Sierszew Pieruszyce.

Spotkanie rozegrano w Wielką Sobotę. CKS przystępował do pojedynku z dziewiątą drużyną ligowej tabeli w roli zdecydowanego faworyta. Swą wyższość nad rywalem zdunowianie zaczęli udowadniać dość szybko. Już w czwartej minucie gry miejscowi prowadzili – po trafieniu Marka Kucińskiego. Gol padł po sporym zamieszaniu, spowodowanym dobrą wrzutką z rzutu różnego

CKS

Machowski – M. Stachowiak, B. Stachowiak, M. Kuciński, Dąbrowski – Zimmermann, Janczak, Ibron (75' Samol), Tyl – Nowicki, Leis (60' A. Kuciński)

go, a zanim Kuciński pokonał bramkarza gości, jego koledzy oddali kilka strzałów. Dobitka Marasa okazała się jednak skuteczną.

Po kwadransie faworyt miał już na koncie o dwa gole więcej od przeciwników. Tym razem na listę strzelców wpisał się pozyskany ze Lwa Pogorzela Grzegorz Janczak, popisując się ładnym płaskim uderzeniem z linii pola karnego. Do końca pierwszej odsłony więcej goli nie padło, ale zaznaczyć należy, że gospodarze w pełni kontrolowali boiskowe wydarzenia.

Również w drugiej połowie przewaga miejscowych nie podlegała żadnej dyskusji. Zdunowianie prowadzili grę i co rusz finali-

zowali ataki groźnymi strzałami. Trzy z nich zakończyły się sukcesem, a kolejne bramki zdobyli: Bartłomiej Zimmermann w 55., Janczak w 68. oraz Bartosz Samol w 80. minucie gry. Zwłaszcza gol Zimmermanna mógł się podobać. Skrajny pomocnik postąpił z narożnika pola karnego piłką w okienko bramki gości.

Ostatecznie skończyło się na 5:0 dla CKS-u, który po niepowodzeniu imiennika ze Zbierska wywindował się na pierwsze miejsce w tabeli.

W najbliższą niedzielę świeżo upieczony lider uda się do Nowego Karolewa, gdzie od godziny 11.00 toczyć będzie walkę z ostatnim w tabeli Pelikanem. (debe)



Jesteśmy tygodnikiem redagowanym przez rodowitych krotoszyńian. Nasza gazeta powstała z wielkiego ruchu „Solidarność”. Jesteśmy niezależni i reprezentujemy polski kapitał. Mamy za sobą tradycję kilkunastu lat i przywiązanie do spraw żyjących obok obywateli. Czujemy się częścią historii Krotoszyń. Opisujemy zdarzenia i problemy, by nasze życie było lepsze. Nawet wtedy, gdy wytykamy uchybienia, mamy dobre intencje. My piszemy, że tutaj warto żyć...

Żegnaj, Trenerze, Przyjacielu...

30 marca środowisko polskich zapasów obiegła tragiczna wiadomość. Znakomity zawodnik, trener, wychowawca Roman Ratajczyk odebrał sobie życie. Żal, niedowierzanie, ogromny smutek. W miniony czwartek żegnały go dziesiątki wychowanków, kibiców...

Przed kilkoma dniami pożegnaliśmy wybitnego zawodnika i trenera – Romana Ratajczyka. Wiść o tym, że 30 marca wychowawca kilku pokoleń krotoszyńskich zapasników targnął się na własne życie, szokowała całe zapasnicze środowisko.

Trener Roman Ratajczyk był postacią nietuzinkową. Pomimo problemów zdrowotnych oraz osobistych, do końca swoich dni był blisko ukochanej maty. Kochał zawodników, a zawodnicy kochali jego. Dla wielu z nich był nie tylko nauczycielem, ale i drugim ojcem. – *Romka prowadził od początku jego zapasniczej kariery, czyli od roku 1968* – mówi ówczesny trener Ratajczyka, a obecnie prezes LKS Ceramik Krotoszyn, Lech Pauliński. – *To wielka strata dla polskich zapasów.*

Ratajczyk trzykrotnie zdobył mistrzostwo kraju juniorów. Tyle samo razy triumfował w rywalizacji seniorskiej. Ponadto uczestniczył w mistrzostwach świata, które w 1981 r. odbyły się w Skopje. Wygrał wiele prestiżowych turniejów. – *Można rzec, że miał pecha* – zaznacza Pauliński. – *Walczył bowiem w kategorii, w jakiej rywalizowali także bracia Kudelscy oraz Władysław Stecyk. Największym atutem Romka była fantastyczna technika. Miał ją w małym palcu. Osiągnął wiele dzięki swej sumienności i pracowitości.*

Pracę jako trener Ratajczyk rozpoczął w roku 1985, przejmując opiekę nad najmłodszą grupą zapasniczego narybku Ceramika. – *Gołym okiem dało się zauważyć, jak bardzo kochali go jego podopieczni* – kontynuuje prezes. – *Gdy ktoś przychodził na jego*



Na zawsze w mojej pamięci trener Roman Ratajczyk.

zajęcia z ciekawości, zostawał w klubie na stałe. W ostatnim dwudziestolecu wychowankowie Ratajczyka osiągnęli znakomite wyniki. – *Wychował medalistów mistrzostw Europy oraz całą plejadę mistrzów kraju.*

Sukcesy braci Miłkowskich, Radka Barana czy Szymona Stasińskiego to jego zasługa – dodaje L. Pauliński.

Dla Ratajczyka praca szkoleniowca nie ograniczała się jedynie do zajęć na macie. – *Romek dbał o edukację swoich podopiecznych, chodził do szkół, ograniczał problemy młodzieży* – wspomina klubowy stemik. Człowiek, który kochał zapasy, został doceniony także poza naszym powiatem. Przez pięć lat sprawował funkcję trenera reprezentacji Wielkopolski. Polski Związek Zapasniczy uhonorował go Złotą Gwiazdą z Diamentami.

A jaki był trener Ratajczyk poza sportową halą? – *Był człowiekiem bezkonfliktowym i łagodnym* – mówi L. Pauliński.

W ostatniej ziemskiej drodze trenerowi Ratajczykowi towarzyszyli m. in. prezes Polskiego Związku Zapasniczego Krzysztof Kłosek oraz byli prezesi i trenerzy Grunwaldu i Sobieskiego Poznań. Nie zabrakło też wdzięcznych zawodników. Oto, co powiedziało o swoim wychowawcy Radek Baran, z którym Ratajczyk współpracował przez blisko 15 lat: – *Był najlepszym trenerem, jakiego znałem i kochałem. On był nie tylko trenerem. Pomagał nam nie tylko w sprawach związanych ze sportem. Nigdy nie odmówił pomocy. Zawsze mieliśmy w nim oparcie. Każdemu sportowcowi życzę takie-*

go trenera. Był moim drugim ojcem. Będę go pamiętał jako osobę uśmiechniętą, szczerą i szczęśliwą. Zawdzięczam mu bardzo wiele. Dziękuję mu, że na treningach często był wymagający i surowy, bo dzięki temu nienajeden z nas osiągnął coś w życiu. Beznie-

go byłoby to bardzo mało prawdopodobne. On żył zapasami. Cieszył się z każdej chwili, jaką z nami spędzał. Takiego trenera już nie będzie. Ciężko mi uwierzyć w to, że już go nie zobaczę. Dzięki za wszystko! Żegnaj, Trenerze, Przyjacielu... Daniel Borski

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p.

Romana Ratajczyka

reprezentanta Polski w zapasach styl wolny, uczestnika Mistrzostw Świata.

Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składają Wielkopolski Związek Zapasniczy w Poznaniu Prezes WZZ Lech Pauliński

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p.

Romana Ratajczyka

reprezentanta Polski w zapasach styl wolny, uczestnika Mistrzostw Świata.

Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składają Zarząd Klubu Sportowego Ceramik Krotoszyn, Klub Kibica, trenerzy oraz zawodnicy

REKLAMA

OBUWIE SPORTOWE

KROTOSZYN, ul. Zdunowska 14



HALÓWKI
r. 36-48

DUŻE
ROZMIARY
47,48,49

KORKI
r. 36-46

Nowy konkurs

Wygraj zegarek lub biżuterię!

Chcesz wygrać cenny i niezawodny zegarek męski albo biżuterię damską? Weź udział w wiosennym konkursie Rzeczy, organizowanym wspólnie z zakładem jubilerskim Grzegorza Kaźmierczaka z Krotoszyń!

Nasz nowy konkurs rozpoczynamy od dzisiejszego wydania. W najbliższych sześciu numerach gazety umieszczac

będziemy specjalne kupony.

Warunki uczestnictwa w konkursie są dwa. Pierwszy to wypełnienie cho-

ciażby jednego z drukowanych w ciągu sześciu tygodni kuponów i dostarczenie go – osobiste lub drogą pocztową – do wspomnianego zakładu jubilerskiego (Krotoszyn, ul. Kaliska 8). Drugi – podanie nazwy przynajmniej jednej z marek zegarków szwajcarskich, jakie oferuje firma Grzegorza Kaźmierczaka.

(red.)

Jubilerstwo

GRZEGORZ KAŹMIERCZAK

63-700 Krotoszyn, ul. Kaliska 8, tel. 62 722 60 20

odpowiedz na pytanie

Jubilerstwo
imię i nazwisko
KROTOSZYŃSKA

RZECZ KROTOSZYŃSKA. TYGODNIK LOKALNY. PISMO POWSTAŁE Z RUCHU SOLIDARNOŚCI. Adres redakcji: 63-700 Krotoszyn, ul. Sienkiewicza 2a, box 35. Redaktor naczelny: Sebastian Pośpiech. Wydawca: Lumino Press E. Bielawna, 63-700 Krotoszyn, ul. Sienkiewicza 2a. Druk: Norpol-Press (Wrocław). Tel. 062 725 33 54, 722 71 42, faks 062 722 71 42, e-mail: sekretariat@rzecz.krotoszynska.pl, reklama@rzecz.krotoszynska.pl. Konto: INVEST BANK SA o/KROTOSZYN 35 1680 1046 0000 3000 1141 1486. Nakład: 5000 egz. Tygodnik zrzeszony w Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych w Warszawie.

Jednoaktówka w dwudziestu czterech odsłonach, grywana regularnie co wtorek. Premiera: 20 marca 1990. Scenariusz: zespołowy, reżyseria: Sebastian Pośpiech. Obsada: Aleksandra Figlak, Romana Hyszko. Afisze i reklamy: Mirosław Gabrysiak, Anna Pietrzak-Figlak, Dariusz Miłewski. Sufferka: Beata Polańska-Wiatr. Artyści występujący gościnnie: Daniel Borski, Sebastian Czuchor, Artur Deckert, Dominika Krotoska, Sławomir Palasz, Jan Rosik, Ferdynand Woźny.

Zastrzegamy sobie przyjemność opracowywania lub skracania nadesłanych tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły, niektóre nieco skręcamy. Artykułów raczej nie gubimy, ale ich także nie zwracamy. Wzory i elementy graficzne nie będące własnością reklamodawcy należą wyłącznie do nas. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy. Wszystkich Czytelników kochamy... i zapraszamy w nasze niskie progi od 8.00 do 16.00, od poniedziałku do piątku. Tych, którzy są bardzo ciekawi, informujemy, że lamie nas Artur Paterek.

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

